

List do Hebrajczyków, rozdział 6, część 2

Jeffersonville, Indiana, USA

8 września 1957 roku

1 ...by rozważyć Jego drogie Słowo.

Przyszedłem przed chwilą, niosąc dwie Biblie. Miałem tam z tyłu krótką osobistą rozmowę z pewną panią, w której jej powiedziałem, że gdybym głosił z nich obydwu, powinienem mieć wcale nie zły temat. Ale to jest grecki leksykon, a więc jedynie coś... chcę dzisiaj wieczorem coś z niego przeczytać. To jest... to dosłowne tłumaczenie z greckiego oryginału na język angielski. Bardzo mi się przydaje. Chcę więc coś z niego przeczytać, bo rozważamy teraz List do Hebrajczyków i dochodzimy właśnie do spraw, które mają bardzo głębokie znaczenie.

2 Parę minut temu powiedziałem do brata Neville: „Przechodzimy do tego, co powoduje, że ludzie drapią się po głowie i mówią: „Nie wierzę w to’„. Widzicie? Widzicie, właśnie coś takiego zaczynamy rozważać. I to są nasze ulubione miejsca.

Pewien kaznodzieja powiedział do mnie, rzekł: „Hm, wiele ludzi będzie się prawdopodobnie drapać po głowie”.

Odpowiedziałem: „I właśnie o to nam chodzi”.

Popatrzcie, Biblia może mieć tylko jedno znaczenie, ona nie może mieć dwóch znaczeń. Jeśli więc jeden fragment Biblii mówi jedną rzecz, a inny fragment Biblii mówi coś innego, wtedy coś tu nie gra, rozumiecie? Ona musi mówić tę rzecz od początku do końca. Lecz kiedy studiujecie Biblię, pamiętajcie, że „ona jest zakryta przed oczyma mądrych i roztropnych, a objawiona prostaczkom,” bo to jest duchowa księga.

Ona nie jest również książką z zachodu, ale wschodnią księgą. I tylko jedna rzecz potrafi ją wytłumaczyć - Duch Święty. Wiem, że każdy z nas chce powiedzieć, iż „Duch Święty nam mówi w co w niej wierzymy”. No cóż, jeśli każde miejsce Pisma się dokładnie zgadza, wtedy jest to Duch Święty. Jeśli to się nie łączy, ale ma jakąś przerwę tutaj i jakąś przerwę tam, wtedy z naszą wiarą jest coś nie w porządku. Ale, o, ona jest cudowną księgą.

3 Chcę więc, abyście to czynili w czasie naszych rozważań... Otóż, wczesnym rankiem mamy odjeżdżać do Wyoming, jeśli Pan pozwoli. Módlcie się o nas. W tym tygodniu brat Graham Snelling, tutaj... On jest tutaj, słyszałem go przed chwileczką, jak to ogłaszał. Nasz zbor jest w pełnej współpracy z prowadzoną przez niego ewangelizację, modlimy się do Boga, by darował mu wyjątkowe, obfite, wielkie przebudzenie. Brat Graham prowadził ewangelizację u brata... tam na północy w Charlestown, u brata Juniora Cash'a, i nawróciło się tam chyba ponad stu ludzi... osiemdziesiąt cztery osoby. Oddajemy więc za to chwałę Bogu i oczekujemy, że tutaj ich będzie pięćset osiemdziesięciu czterech, tutaj w naszej miejscowości.

4 Brat Graham spotkał mnie wczoraj i powiedział: „Bracie Bill, z pewnością rozumiesz, że nie jestem tu po to, by rozpocząć inną pracę w opozycji do tej kaplicy, bo jestem częścią tej kaplicy”. Jest tutaj tylko dlatego, by... Ma na sercu pragnienie przeprowadzenia ewangelizacji i Pan go do tego prowadzi. Zaprasza ludzi, którzy się nawrócą, i ma kościół, który może nimi zapełnić. Tutaj jest lokalny zbor, jeśli przyjdziecie... nawróćcie się.

Naszym chrześcijańskim obowiązkiem jest popierać go na wszelki sposób, który leży w naszych możliwościach. Niechby zatem Pan błogosławił brata Grahama. Każdy z was jest serdecznie zaproszony na zgromadzenia brata Grahama w centrum naszej miejscowości, z całkowitą aprobatą tego zboru; przy pełnej współpracy, tak jak tylko potrafimy, dla dobra zgubionych dusz i królestwa Bożego.

Niech cię Pan błogosławi, bracie Graham, niech ci da wielkie zgromadzenia. On nie wie, kiedy je zakończy, po prostu je rozpoczyna. A więc... Brat Graham, tak jak ja, miał wiele wzlotów i upadków. Tak toczy się życie, kiedy człowiek przeżyje klęski, wtedy docenia powodzenia. Jeśli człowiek upadnie i pozostaje w tym stanie, jest tchórzem. Mam zaufanie do człowieka, który podniesie się i będzie próbował na nowo. Tak jest.

Jestem pewien, że potraficie zinterpretować, co chcę przez to powiedzieć. Nie zapomnijcie więc o tym, w przyszłym tygodniu.

5 Otóż, w Liście do Hebrajczyków... Dzisiaj wieczorem nie będziemy kłaść podłóża.

A zatem, w przyszłą niedzielę, jeśli Pan pozwoli, brat Neville to ogłosi... siedzący tutaj brat Cox lub ktoś inny go powiadomi, jeśli zdążymy na nabożeństwo w przyszłą niedzielę. Ogłosi to w audycji radiowej. My... Słuchajcie wszyscy jego audycji i zachęcajcie do słuchania wszystkich sąsiadów. Ich kazanie i śpiew (kwartetu rodziny Neville) napędza mnie naprawdę radością. Nie mówię tego dlatego, że on tutaj siedzi. Gdybym to mówił nieszczerze, byłbym obłudnikiem. Tak, musiałbym pokutować, ale naprawdę tak myślę. Wolę mu dać małą, nierozwiniętą różę teraz niż cały wieniec po jego śmierci.

6 Kiedy pewnego razu wychodziłem tymi drzwiami, podeszła do mnie kobieta i powiedziała: „Bracie Branham, o, bardzo się radowałam z dzisiejszego kazania”.

Powiedziałem: „Dziękuję pani”. Poczułem się dobrze.

Wyszedł ktoś inny i powiedział: „Bracie Branham, podobało mi się to kazanie”.

Powiedziałem: „Dziękuję panu”.

Był tam młody kaznodzieja z północnej części kraju, naszego stanu, który powiedział: „Coś takiego, nie chcę, żeby mnie ludzie tak wychwalali”.

Powiedziałem: „A ja owszem”. Dodałem: „Tylko jedno nas różni: Ja jestem w tym szczerzy”. Tak jest. Wszyscy lubimy słuchać o sobie miłe słowa i uważam, że mówienie miłych słów o tym jest przyjemne. Jeśli chcesz, by ktoś mówił mile o tobie, mów mile o kimś innym. Tak właśnie należy robić, wtedy zawsze mówisz o każdym jak najmilej. Życie jest dzięki temu trochę mniej uciążliwe.

7 Otóż, tej... przyszłej niedzieli, jeśli Pan pozwoli, według mnie... coraz głębiej wchodzimy w te wielkie Boże tajemnice. Zajmiemy się Melchisedekiem: Kim był, skąd się wziął, dokąd poszedł, co się z Nim stało i pozostałe sprawy dotyczące Melchisedeka.

A zatem, ubiegłej środy wieczorem brat Neville poruszył ostatni rozdział dotyczący najwyższego Bóstwa i kapłaństwa naszego Pana Jezusa, który rozpoczyna się na początku: „Bóg, który częstokroć i wieloma sposobami mówił w dawnych czasach do ojców przez proroków, w te dni ostatnie mówił do nas przez Syna Swego, Chrystusa Jezusa”.

Następnie kontynuuje i zaczyna przedstawiać, kim On był, mówi o Nim aż do 5 rozdziału, do końca 5 rozdziału.

Potem począwszy od 6 rozdziału - tym zajmowaliśmy się na lekcji dzisiaj rano:

Dlatego pominiawszy początki nauki o Chrystusie, podążajmy ku doskonałości...

8 Ilu z was radowało się z poselstwa na temat doskonałości? Podążajmy ku doskonałości, o tym było nasze poselstwo dziś rano, na podstawie 6. rozdziału Listu do Hebrajczyków.

Otóż, przechodzimy właśnie do miejsca, odnośnie którego zaczyna pojawiać się istotna różnica zdań. O, wszyscy się zgadzamy w następujących kwestiach: odnośnie Bóstwa Jezusa Chrystusa, odnośnie tego, że On jest Synem Bożym, odnośnie tego, że On był u Boga i Bóg był z Nim i że On był w Bogu, a Bóg w Nim i tak dalej. W tych rzeczach się wszyscy zgadzamy. Nie wiem jednak, jak od tego miejsca będziemy się zgadzać. Dlatego w każdej sprawie - co kilka wieczorów damy wam okazję do napisania do mnie krótkiego liściku, w którym mi powiecie, co o tym sądzicie.

9 Wtedy będę musiał odpowiadać na pytania, a jeśli nie będę mógł im sprostać, powiem: „Bracie Neville, co ty o tym sądzisz?” Powiem: „Oto on, niech na to odpowie”. [Brat Neville mówi: „W takich chwilach czytam greckie wydanie” - wyd.] Wtedy właśnie będzie czytał leksykon, wyciągnie greckie wydanie. Myślę, że nadszedł czas, bym i ja to zrobił.

Teraz jednak, unizmy się i bądźmy naprawdę szczerzy, przychodźmy naprawdę w jednym celu - aby się uczyć. Ja także pragnę się uczyć, a Biblia jest napisana... mówi: „Ona jest... Pismo nie podlega dowolnemu wykładowi”. To oznacza, że Pismo musi wykładać Pismo. Rozumiecie, każde miejsce Pisma musi wykładać drugie miejsce Pisma, przez całą Biblię, by utworzyć jedną wielką całość; bo Bóg się nie może zmienić, jest

bowiem Bogiem niezmiennym.

10 A więc:

Pominąwszy... Dlatego pominąwszy początki nauki o Chrystusie, podążajmy ku doskonałości...

Lubię, kiedy Paweł mówi coś takiego. Paweł nie był osobą lubiącą się zatrzymywać bardzo długo na jednym miejscu, zwykł posuwać się głębiej. Raz w Biblii powiedział: „Ja... zapominając to, co jest przeszłością, zmierzam do celu powołania z wysokości”.

Widzicie, on ciągle pędzi naprzód. Tutaj powiedział:

Zapominając więc o początkach nauk o Chrystusie (kim On był, jakim On był), podążajmy ku doskonałości...

11 My... przede wszystkim chcieliśmy się dowiedzieć następującą rzecz: „Czy możemy być doskonali?” Znaleźliśmy w Piśmie, u Mateusza 5,28, że Jezus powiedział, iż „musimy być dokładnie tak doskonali jak Bóg, w przeciwnym razie nie wejdziemy do środka”.

Stwierdziliśmy potem, że każdy z nas „urodził się w grzechu, został ukształtowany w nieprawości, przyszedł na świat, mówiąc kłamstwa”. Nie ma w nas nic zdrowego. W jaki zatem sposób moglibyśmy się kiedyś stać doskonałymi?

Potem dowiedzieliśmy się o tym (w... czytając, porównując Pismo z Pismem), że Jezus, jedną ofiarą, uczynił doskonałym, na zawsze, Swój kościół. On... Jesteśmy więc doskonali, przez Chrystusa. Jesteśmy też wolni od sądu, przez Chrystusa. Nigdy nie umrzemy, dzięki Chrystusowi. Utraciliśmy śmierć, a znaleźliśmy życie, przez Chrystusa; nie dzięki jakiemuś kościołowi, jakiejś denominacji, jakiejś fantazji, nie dzięki mówieniu językami, nie dzięki wykrzykiwaniu, nie dzięki trzęsieniu się, nie dzięki tańczeniu w Duchu, ale z łaski!

12 Bóg powołuje, kogo chce. Wszystko to dzieje się na podstawie wyboru, tak się dowiadujemy. Czytamy, że „nie zależy to od tego, kto chce być zbawionym, nie zależy to od tego, który chce, ani od tego, który biegnie, ale od zmiłowania Bożego, a nikt nie może przyjść do Jezusa, jeśli go najpierw nie pociągnie Bóg”. Cóż więc masz z tym wspólnego? Nie masz z tym nic do czynienia! Ty się zupełnie nie liczysz.

Dowiedzieliśmy się, że to nie człowiek szuka Boga, ale Bóg szuka człowieka. Stwierdziliśmy następnie, że Bóg jest jedynym źródłem życia wiecznego. Dowiedzieliśmy się, że wszystko, co wieczne, nie ma ani początku, ani końca. Dlatego widzimy, że piekło miało początek i ma koniec. Istnieje więc tylko... Nie można w żaden sposób powiedzieć, że piekło jest wieczne... Na wieki, owszem! Na wieki, ale nie wieczne.

13 Na wieki oznacza „jakiś okres czasu”. Biblia mówi: „Na wieki i na wieki”. Wyszukajcie to, a zobaczycie, czy na wieki nie oznacza „okresu czasu”. Jonasz powiedział, że był w brzuchu wieloryba „na wieki”. I wiele innych miejsc Pisma - na wieki oznacza jedynie „jakiś okres czasu”.

Słowo wieczny: to jest na wieki... to znaczy na wieki i na wieki, i na wieki, i na wieki, i na wieki - to jest wieczny! Dowiedzieliśmy się więc, że piekło nie jest wieczne, ale na wieki. Powód... Trzeba uważać na te słowa. Jeśli nie będziecie uważać, to wam się zupełnie popłata. Pamiętajcie o tym, że tylko to, co nie ma początku, nie ma końca. Dlatego Jezus powiedział: „Kto słucha Słów moich i wierzy w Tego, który mnie posłał, ma życie na wieki?” Czy to właściwie brzmi? Nie! „Ma żywot wieczny,” a słowo wieczny oznacza „Boży”. Słowo to jest właśnie tu w greckim leksykonie - „Zoe,” Boże życie w tobie. Jesteś więc tak wieczny, jak wieczny jest Bóg, bo masz w sobie Boga.

14 Twoja stara natura umarła (natura tego świata) i stałeś się nowym stworzeniem. Twoje pragnienia (to stare życie, które miało początek, kiedy Bóg tchnął w twe nozdrza tchnienie w czasie twoich narodzin), owo życie cielesnej natury umarło. Ono miało początek, miało też i koniec, ono umarło i zostało skasowane na zawsze (stara natura). Następnie Bóg wszedł do środka z nową naturą. Wtedy miłość, radość, pokój, nieskwapliwość, łagodność, spokój, cierpliwość, cichość, uprzejmość - to weszło do wnętrza i zajęło miejsce złościwości, gniewu, nienawiści oraz rywalizowania, konfliktów i tego typu spraw. To zajęło miejsce tamtego, kiedy przeszedłeś ze śmierci do życia. Czy to naprawdę dokładnie teraz rozumiecie?

Słuchajcie więc! Istnieje tylko jedna forma życia wiecznego. Wyszukajcie to! Mianowicie taka: Jedynie Bóg ma życie wieczne. Tak mówi Biblia. Tylko Bóg ma wieczne

życie. Gdyby więc człowiek miał cierpieć na zawsze (wiecznie) w piekle, musiałby posiadać w sobie Boga, lecz mówię, że jest...

15 Otóż, pamiętajcie, nie chcę powiedzieć, że nie ma gorejącego piekła. Jest gorejące piekło (ogniem i siarką), „gdzie robak jest... ogień nie gaśnie, a robak nie umiera,” ogień i siarka. Kara - to może trwać sto miliardów lat, jednak będzie musiał nastąpić jej koniec, bo piekło zostało stworzone dla diabła i jego aniołów. Wszystko to, co sam Bóg, który był na początku... wszystko wyszło z Boga. Kiedy sam duch...

Na przykład Duch Miłości, było to wspaniałe Boże źródło, czyste, niezmacone. Od takiego stanu przeszło ono do stanu wypaczonej miłości. Następnie do postaci ludzkiej miłości. Potem ono przeszło do miłości seksualnej. Potem do jeszcze innej miłości: miłości i miłości, ciągle się dalej wypacza, aż staje się zwykłą sprośnością. Wszystkie te rzeczy miały jednak początek i pewnego dnia wróci to prosto do oryginalnej postaci (ona jest wieczna); wtedy pożądliwość, ludzka miłość, namiętna miłość, wszystkie takie formy miłości będą musiały się skończyć.

Wszystkie te udawania wiary będą musiały ustać. Istnieje jedna prawdziwa wiara, wszystkie pozostałe będą musiały ustać. Były to wypaczenia tego rzeczywistego źródła.

16 Dlatego więc piekło, cierpienie... Cierpienie nie jest wieczne. Cierpienie zostało spowodowane grzechem, to grzech wywołał cierpienie. Kiedy więc nadejdzie kres grzechu, będzie musiał zarazem nadejść kres cierpieniu. Nadejdzie czas, kiedy grzesznicy, którzy nie przyjęli Chrystusa, już po odbyciu kary, trwającej może sto miliardów lat... nie mam pojęcia, może przez kwintylion lat, nie potrafię powiedzieć. Kiedyś jednak będzie musiał nastąpić koniec tego, bo to nie jest wieczne.

17 Otóż, będziemy teraz podążać naprzód ku doskonałości. Słuchajcie teraz, bowiem przechodzimy do poselstwa:

... nie powracając ponownie do podstaw nauki o odwróceniu się od martwych uczynków i od wiary w Boga,

Nauki o obmywaniach... wkładaniu rąk... zmartwychwstaniu i... sądzie wiecznym.

Słuchajcie teraz! Mamy dwa... Mamy tutaj pewien obraz. Właśnie to będzie powodem wielkiej różnicy zdań. Musicie teraz zrozumieć, w jakich okolicznościach się to wszystko dzieje. Paweł stara się tutaj oddzielić zakon od łaski. Mamy dwa zapatrywania: jedno cielesne, drugie Duchowe. Paweł usiłuje tu odejść od jednego do drugiego, by pokazać to Żydom. List ten jest skierowany do Hebrajczyków. Usiłuje pokazać wszystkim Hebrajczykom sposób w jaki Stary Testament obrazuje rzeczywistość Nowego. A więc, rozważamy tutaj dwa zapatrywania. Słuchajcie teraz uważnie, kiedy będziemy czytać.

18 Otóż, on powiedział:

... pominąwszy początki nauki o Chrystusie, zwróćmy się ku doskonałości...

Zatem, omawialiśmy to dziś rano - w jaki sposób stajemy się doskonali. Doskonali! Absolutnie bez skazy i niewinni! Nie ma na nas ani jednego grzechu! Czy jesteście poza pokuszeniami? Wcale nie! Czy codziennie grzeszycie? O, tak! Mimo to jesteśmy jednak doskonali, bo znajdujemy się w Nim i Bóg nie mógłby nas absolutnie osądzić (nie byłby sprawiedliwym), On osądził nas już w Nim. Kiedy osądził Chrystusa, osądził mnie, osądził ciebie. Nie może więc mnie jeszcze raz osądzić, bo na Nim został wykonany mój wyrok, skoro zostaliśmy odkupieni.

Mam zatem paragon, który mogę okazać jako dowód tego, że wykupiłem z lombardu mój zegarek, niech tylko ktoś spróbuje mi go w lombardzie odebrać, jeśli mam paragon; wykupiłem go. Jeśli więc diabeł spróbuje obłóżyć mnie grzywną, mam paragon, który udowadnia, że zostałem odkupiony. O, tak! Już nigdy nie spotka mnie sąd: „Kto Słów mych słucha i wierzy w Tego, który mnie posłał, ma żywot wieczny i nigdy nie stanie na sądzie, lecz przeszedł ze śmierci do życia”. To mój paragon! On to obiecał.

19 Otóż, tutaj mamy teraz ten obraz:

... nie powracając ponownie do podstaw nauki o odwróceniu się od martwych uczynków i... wierze w Boga,

Nauki o chrzcie... wkładaniu rąk... powstaniu umarłych... sądzie wiecznym.

Otóż, przypomnijcie sobie... Czy zauważyliście, że znów zostało użyte to słowo? Powoływaliśmy się na nie dziś rano: Wieczny sąd. Kiedy Bóg raz coś powie, ta sprawa

jest wieczna. Nie może zostać ani trochę zmieniona. Więc ten sąd jest wieczny, to jest przesądzone na zawsze. Dlatego bez względu na to, w jakim żyjemy pokoleniu, jedna generacja będzie żyć, następna (przy czym to jest na wieki), obojętnie jak długo i czy ta, czy tamta, Boży sąd jest nadal wieczny, tak musi być, bo On wypowiedział to Słowo. Kiedy Bóg wypowie jakieś Słowo, ono musi być wieczne. Tak jest.

20 Pozwólcie mi to wam teraz przeczytać z greckiego przekładu. Posłuchajcie, jak to brzmi:

Przełożenie zaniechawszy początkowych nauk o Chrystusie, pojednawszy, powinniśmy przeciskać się ku... (no nie mogę tego przeczytać, bo pismo jest zupełnie zamazane)... nie znowu zakładając formy... (tutaj to mamy)... nie znowu zakładając formy reformy od uczynków, co powoduje śmierć.

Otóż, leksykon ten nie jest żadną interpretacją, to czyste angielskie słowo o tym samym znaczeniu, co grecki oryginał. On zatem podaje to tak:

Nie chcemy teraz... (słuchajcie tego)... nie zakładamy gruntów reformy od uczynków, co powoduje śmierć.

Gdybyście to mogli uchwycić - on tutaj mówi o tym, że „Formy reformy powodują śmierć”. Paweł powiedział: „Zaniechawszy tych podstawowych zasad, idźmy do doskonałości, nie zakładając ponownie gruntów pokuty od martwych uczynków i wiary w Boga, nauk o chrzcie, wkładaniu rąk, powstaniu umarłych, sądzie wiecznym. Formy przemiany, powodujące śmierć,” takie są właściwie te słowa. To jest to, co naprawdę napisał Paweł. Czy widzicie, do czego on dążył?

21 A więc te wszystkie rzeczy jak chrzty: jeden jest ochrzczony do tyłu, inny do przodu, jeden w imię Ojca, Syna i Ducha Świętego, inny w imię Jezusa, jeden w ten sposób, i w taki sposób, i wszystkie te różne małe sprawy dotyczące chrztów.

Także wkładania rąk: „Chwała Bogu, mam dar wkładania rąk. Alleluja, możesz to tak otrzymać. Alleluja ..”.

Odłożywszy to wszystko na bok, bo to martwe uczynki, owe reformowanie, przekształcanie. Widzicie, on mówił o następnym szczeblu. Otóż, powiedział: „Odejdźmy od tego i idźmy dalej ku doskonałości”. Zrozumieliście to?

Tymczasem kościół nadal się ociąga i pozostaje w tamtych rzeczach. Właśnie to tamci chcieli robić. Ów początkowy hebrajski kościół starał się mówić: „Przecież zostałem ochrzczony przez zanurzenie i byłem... mam to i to, i te wszystkie rzeczy”.

On powiedział: „Słuchajcie, odłóżcie to wszystko na bok, zostawcie to za sobą”. Czy jednak powiedział, byśmy tego nie robili? Słuchajcie teraz tego, co on mówi na ten temat:

A to będziemy czynić, jeśli Bóg pozwoli.

W oryginale jest tak samo:

A to będziemy czynić, jeśli Bóg pozwoli. (Widzicie?)

A to będziemy czynić, jeśli Bóg pozwoli.

22 Chrzty, wkładanie rąk i tym podobne, ale to nie jest doskonałe. To tylko cielesna przemiana, a na niej właśnie zatrzymały się dziś kościoły - na poziomie tego cielesnego przekształcenia. W jednym z nich powiedziano: „O, przecież woda... słowo ‚chrzest’ znaczy to... to, a to znaczy tamto”.

Potem zakłada się organizacje: jeden pokrapia, inny polewa, jeszcze inny chrzci twarzą do przodu, ktoś inny do tyłu i tak dalej; niektórzy z nich wkładają ręce na chorych, niektórzy ustanawiają apostołów, niektórzy zaś proroków i tym podobnie - przez wkładanie rąk; głoszą też zmartwychwstanie (co jest zupełnie właściwą rzeczą) i najwyższą Boskość Jezusa Chrystusa (to zupełna prawda); on jednak powiedział: „Wszystko to jest zewnętrznym przekształcaniem. Dokonywaliśmy tylko reformy. Teraz idźmy dalej do doskonałości”. Czy rozumiecie, o co tu chodzi?

23 Teraz uważajcie, oto i owa głęboka część:

Jest bowiem rzeczą niemożliwą, żeby tych - którzy raz zostali oświeceni i zakosztowali daru niebiańskiego, i stali się uczestnikami Ducha Świętego,

I zakosztowali Słowa Bożego, że jest dobre oraz cudownej mocy wieku przyszłego -

Gdy odpadli, powtórnie odnowić i przywieść do pokuty, ponieważ oni sami ponownie krzyżują Syna Bożego i wystawiają go na urągowisko.

Otóż, wiem, o czym wy legaliści właśnie teraz myślicie, mylicie się jednak. Rozumiecie? Dobrze. Trwam na tym, Biblia to też potwierdza, że „Jeśli Bóg kogoś zbawi, to jest on zbawiony na czas i wieczność”. Nie można jej w żaden inny sposób zrozumieć.

24 Niedawno przyszedł do mnie jeden fundamentalista i powiedział: „Przyłapałem cię na jednej sprawie, kaznodziejo Branham. Przyłapałem cię w końcu na niewłaściwej rzeczy. Powiedziałaś: „Jeśli człowiek zostanie zbawiony, nie może nigdy być zgubionym?”

Odpowiedziałem: „To właśnie powiedział Bóg”.

Rzekł: „Chcę ci zadać pewne pytanie. Saul był prorokiem i prorokował. Wiesz, że był Bożym pomazańcem, tak mówi Biblia, a popełnił samobójstwo i poszedł na zatracenie”.

Powiedziałem: „Czyżby?” Powiedziałem: „Biblia stwierdza, że był ,zbawiony.' Mimo tego, że stał się Bożym nieprzyjacielem, pozostał zbawiony. Tak mówi Biblia. On zresztą nie popełnił samobójstwa. Zabił go Filistyńczyk, a Dawid zabił za to tego Filistyńczyka. On się rzucił na swój miecz, swoją włócznię, swój miecz, on jednak nie... on nie pozbawił go życia. Wtedy zabił go Filistyńczyk. Poza tym kiedy Saul udał się do czarownicy, a ta przywołała ducha Samuela, nie wszedł on jeszcze bowiem do chwały, znajdował się w raju pod przelaną krwią byków i kozłów, która nie mogła zgładzić grzechu. Musiał mieć jednak jakieś miejsce dla wyczekiwania, które nazywa się rajem, zanim tam się dostał”.

25 I w tym właśnie się pogubiliście, wy katolicy. Rozumiecie? Słuchajcie, teraz już nie ma raju. Udajemy się prosto przed oblicze Boże.

Kiedy więc czarownica z Endor przywołała ducha Samuela, on tam stanął. Wtedy upadła na twarz i powiedziała: „Dlaczego mnie oszukałeś?”

To, że Saul tam stał w swej szacie proroka, to jeszcze nie wszystko - chciałem powiedzieć Samuel - on był nadal prorokiem. Powiedział: „Czemu mnie niepokoisz,” powiedział, „skoro stałeś się wrogiem Boga?”

Ten odpowiedział: „Urim już do mnie nie mówi, prorok już mi nie może prorokować i nic mi się nie śni”.

„No cóż,” powiedział Samuel, „stałeś się wrogiem Boga, lecz jutro bitwa potoczy się inaczej i jutrzejszego dnia umrzesz. Zanim nastanie jutrzejszy wieczór, będziesz ze mną”. Gdyby Saul był zgubiony, to samo byłoby z Samuelem, bo obaj byli razem. Oczywiście! Tak mówi Biblia.

26 Możesz wprawdzie być zupełnie pobudzony emocjonalnie przez mówienie na językach, wykrzykiwanie, wykonywanie nagłych ruchów, trzęsienie się, bieganie tam i z powrotem w przejściu. Nie mam nic przeciw temu, możesz jednak wmówić sobie, że jesteś zbawiony, kiedy tak nie jest. Nie jesteś zbawiony. Twoje życie okaże, jaki jest twój stan. Jezus rzekł, że tak istotnie będzie: „Po owocach poznacie ich”. Twoje życie okaże, czy jesteś zbawiony, czy nie, choćbyś nawet nigdy nie otworzył ust. Ono pokaże, kim jesteś.

Zaś całe to podniecanie się, emocjonowanie, przyłączanie do kościoła i mówienie: „Zostałem ochrzczony w imię Jezusa, alleluja, wiem, że to mam” nie ma żadnego znaczenia.

„Zostałem ochrzczony w imię Ojca, Syna i Ducha Świętego, twarzą do przodu, trzy razy. Mam to”. To nic nie znaczy.

27 Paweł powiedział: „Idźmy teraz dalej ku doskonałości”. Mówimy o doskonałych, a gdybyśmy to gruntownie przestudiowali, zobaczylibyście, że wybrani są doskonałymi. Udowodnię to wam za parę minut na podstawie Biblii. Są to wybrani, których Bóg widział przed założeniem świata (każdego z nich). Potem On posłał Jezusa, by odkupił owych ludzi, nie cały świat. Chciał tego, lecz musiał utarować drogę dla tamtych. Mógł to zrobić tylko w jeden sposób - przez posłanie Jezusa, by Ten się stał przebłaganiem za nasze grzechy, aby tych, którzy zostali wybrani, mógł przywieść do Niego w chwale.

Czy moglibyście sobie wyobrazić, by Bóg tak niedbale prowadził Swe biuro: „Hm, może ktoś się naprawdę rozżali, gdy zastanowi się nade Mną, może ktoś taki przyjdzie i zostanie zbawiony?” Bóg nie musi cię o nic błagać. Jeśli chodzi o jakieś błaganie, to ty

musisz błagać, a nie Bóg.

28 A zatem, Chrystus umarł dla zbawienia tych, których Bóg dzięki przejrzeniu obrał do spotkania się z Nim bez zmyły lub skazy po drugiej stronie. On oglądał ciebie w chwale przed założeniem świata. Tak właśnie mówi Biblia - 1 rozdział Listu do Efezjan... 5 rozdział, 1 wiersz. Bóg przeznaczył przez przejrzenie!

Otóż, jeśli Bóg to uczynił (przeznaczył nas przed założeniem świata, znał każdego z nas po imieniu przed założeniem świata, wybrał nas do wiecznego życia, posłał Jezusa, by nas wykupił, nas, których widział sześć tysięcy lat temu, abyśmy się pojawili w chwale ku Jego uwielbieniu), to jakże mógłbyś pójść na zatracenie?

29 Przecież jeśli jesteś zbawiony, to jesteś zbawiony! Gdyby Bóg cię zbawił dzisiaj wieczorem, wiedząc, że za dziesięć lat cię zgubi, wtedy by postępował wbrew Swemu postanowieniu (tej nieograniczonej, wszechmogącej, wiecznej, wiekuistej mądrości, a więc Bóg byłby ograniczony w Swej wiedzy i nie wiedziałby tego - czy wytrzymasz, czy nie). A zatem, kiedy On cię zbawia, mówi: „Hm, poddam Go próbie, zobaczę, co On by zrobił” (w takim razie On nie zna końca od początku). Bóg wie, co czyni, niech twoja głowa będzie o to spokojna. To ty i ja się potykamy. Bóg wie, co czyni. Wiedział, że my... czy wytrzymamy i co zrobimy.

Otóż, Biblia mówi, że odnośnie Ezawa i Jakuba, zanim się któryś z nich urodził, Bóg powiedział: „Jednego miłuję, a drugiego nienawidzę;” zanim zaczerpnęli swój pierwszy wdech, by utrzymało się w mocy Jego wybranie.

30 Kim był Abraham? (Za parę minut dojdziemy do niego, tu na dole). Kim on był, że go Bóg powołał? Zbawił go bez niczego. Bóg zawiera przymierze... Człowiek nie dotrzymuje swego przymierza, ale to przymierze Bóg zawarł z samym sobą i poświadczył je przysięgając na siebie samego. Człowiek z tym nie ma nic wspólnego, to Boże przejrzenie. On to i tak uczynił.

Powiecie na to: „Hm, bracie Branham, więc jeśli stanę się chrześcijaninem, będę mógł robić to, na co tylko będę miał ochotę?” Oczywiście! Jeśli jesteś chrześcijaninem, czyń wszystko, na co masz ochotę, a gwarantuję, że nie będziesz mieć żadnego pragnienia, by źle postępować. Robisz wszystko... Zawsze robiłem właśnie to, co chciałem. Jeśli służę Panu ze strachu przed pójściem do piekła, to nie służę Mu prawidłowo. Jeśli jestem wierny żonie z obawy, że się ze mną rozwiedzie, nie jestem wtedy bardzo dobrym mężem, lecz nie zraniłbym jej za nic na świecie, bo ją miłuję.

31 Tak właśnie jest z Chrystusem, kiedy człowiek narodzi się z Ducha Bożego. Nie dlatego, że krzyczał, mówił w językach czy z powodu jakiejś emocji; lecz dlatego, że do jego serca weszła miłość i zajęła miejsce świata. Powiedziałbym, że on miłuje i pielgrzymuje codziennie dzięki Niemu. Nie trzeba mu mówić, że „robienie tego lub owego jest grzechem,” on wie, że to jest niewłaściwe. Pielgrzymuje... jest dziełem suwerennej łaski Boga. Dokładnie!

Jest bowiem rzeczą niemożliwą, żeby tych, którzy raz zostali oświeceni... stali się uczestnikami... niebiańskiego powołania... (otóż, chwilami sądziliśmy, że to chodzi o tego człowieka, który został oświecony i ponownie odpadł, ale Biblia tego tak nie przedstawia)

Jest absolutnie niemożliwe, by człowiek... (on tutaj mówi)... który przyjął Ducha Świętego, kiedykolwiek odpadł. (Przeczytajcie to tylko, a zobaczycie, czy tak nie jest. Uważajcie w tym miejscu, weźcie pod uwagę ten tekst, cały tekst, a także tę treść... a raczej kontekst).

32 Zaczyna teraz mówić o... O czym? „Zwróćmy się ku doskonałości!” Otóż, powiedział: „Nie ku sprawom cielesnym, kładąc tu podstawy nauk, chrztów, reform i tak dalej. Nie róbmy tego. Idźmy dalej ku doskonałości”. Tematem tym jest doskonałość, a doskonałość przychodzi przez Chrystusa. Jak wchodzimy w Chrystusa? Przez przyłączenie się do kościoła? „Przez jednego Ducha wszyscy zostaliśmy ochrzczeni w jedno ciało! Nie przez: jeden - język, którym mówiliśmy, ani jedną - podaną dłoń, ani jedną wodą, w której zostaliśmy ochrzczeni, ale przez jednego Ducha jesteśmy ochrzczeni w jedno ciało. Rozumiecie to?

To jest ta doskonałość. Jeśli więc w to wejdiesz, będziesz w Chrystusie, a świat będzie dla ciebie martwy. Wtedy krocysz dzień w dzień z Barankiem, a twe kroki są kierowane przez Boga, twoje decyzje. O, przechodzimy przez próby i doświadczenia.

Zapytacie: „Czy przechodzisz próby?” Ależ tak!

33 To, co... łaska jest tym, co uczynił dla mnie Bóg, uczynki są tym, co ja czynię dla Boga. Otóż, ludzie robią z tego doktrynę, myślą, że to uczynkami się na to zarabia. Jeśli tak, nie jest to w takim razie dar łaski. Łaska jest tym, co uczynił dla ciebie Bóg, łaską jesteście zbawieni. Uczynki natomiast są tym, co czynicie z wdzięczności za łaskę, którą On wam okazał. Jeśli Go miłujecie, będziecie chcieć wykonywać uczynki Pańskie. Oczywiście, bo wtedy... wy Go miłujecie.

To miłość sprawiła, że przyjąłem Medę Broy za moją żonę. Wszystko, co ona czyni z wdzięczności za to - jest miłą kobietą, pozostaje w domu, troszczy się o dzieci i prowadzi porządne, wierne życie - czyni nie dlatego, że nie jesteśmy mężem i żoną, jesteśmy małżeństwem. Robi to chcąc wyrazić swą wdzięczność. Gdyby biegła codziennie po mieście i nie przeszła obok żadnego dziesięcio-centowego sklepu, tam i z powrotem ulicami, nie myła nigdy naczyń ani nic innego, jesteśmy nadal małżeństwem! Bez względu! Kiedy złożyłem ślub, sprawa została załatwiona. Jest moją żoną jak długo jest w nas życie, jest moją żoną. Takie jest jej ślubowanie. W jaki jednak sposób wyraża za to wdzięczność? Pozostaje w domu, opiekuje się dziećmi i stara się być rzetelną żoną.

34 Mógłbym wyjechać i być cały czas poza domem, włączyć się tylko po kraju, zostawić ją zagłodzoną i tak dalej, zostawić dzieci bez jedzenia, a mimo to jesteśmy nadal małżeństwem! Nawet gdyby się ze mną rozwiodła, byłbym ciągle żonaty, jak długo w mym ciele jest życie. Złożyłem taki ślub: „Będziemy razem aż do śmierci”. Tak jest, jesteśmy nadal małżeństwem. Byłbym jednak lichym przykładem męża. Ona byłaby biednym przykładem żony. Jeśli zaś miłujemy się trzymamy się razem i razem niesiemy ten ciężar.

Tak właśnie jest z Bogiem i Jego kościołem, kiedy narodzisz się w Bożym królestwie. Będiesz miał wzloty i upadki, to prawda, ciągle jednak jesteś chrześcijaninem, mimo wszystko jesteś zrodzony z Ducha Bożego! Bóg może cię przedwcześnie zabrać ze świata.

Jest bowiem rzeczą niemożliwą, żeby tych, którzy raz zostali oświeceni i zakosztowali daru niebiańskiego... by kiedykolwiek odpadli, by się powtórnie odnowili i przywiedli do pokuty.

35 Otóż, wiem, gdzie jesteście teraz myślami - myślicie o kościele. Pozwólcie, że pokażę wam coś trochę mocniejszego, by całkowicie wykazać bezpodstawność poglądu legalistów. Przejdźmy do 10 rozdziału Listu do Hebrajczyków i zastanówmy się przez chwilę nad tym miejscem.

10 rozdział, 26 wiersz:

Bo jeśli otrzymawszy poznanie prawdy, rozmyślnie grzeszymy, nie ma już dla nas ofiary za grzech,

Lecz tylko straszliwe oczekiwanie sądu i żar ognia, który strawi przeciwnika.

Kto łamie zakon Mojżesza, ponosi śmierć bez miłosierdzia na podstawie zeznania dwóch albo trzech świadków;

O ileż sroższej kary, sądzicie, godzien będzie ten, kto Syna Bożego podeptał i zbeszczył krew przymierza, przez którą został uświęcony, i znieważył dzieła łaski?

36 Powiecie teraz: „Co ty na to, bracie Branham? Jak się ma ta sprawa?” Często to czytałem, myśląc: „Pismo tego nie mówi”. Tu nie jest mowa o chrześcijaństwie. Tu jest mowa o człowieku, który usłyszawszy Słowo, odwrócił się od Niego. Rozumiecie?

Bo jeśli grzeszymy... (Czym jest grzech? Niewiarą!)... jeśli rozmyślnie nie wierzymy, po usłyszeniu głoszonej nam Ewangelii, nie ma już dla nas ofiary za grzech,

Czym jest grzech? Niewiara! Przeczytajcie 4 rozdział św. Jana, gdzie Jezus powiedział: „Kto nie wierzy, już jest potępiony”. Grzech nie jest paleniem papierosów, picciem alkoholu, popełnianiem cudzołóstwa. Robisz to dlatego, bo jesteś niewierzącym. To są tylko atrybuty, człowiek robi to, bo jest niewierzącym. Samo rzucenie palenia, rzucenie picia i tak dalej nie znaczy, że jesteś chrześcijaninem; są to tylko atrybuty twego nawrócenia. Można jednak postępować i tak, i tak, a mimo to nim nie być.

37 Uważajcie teraz:

... kto rozmyślnie nie wierzy po... (nie „po przyjsciu do serca Chrystusa;” tego

Biblia nie mówi)

Ona mówi:

Ten, kto... jeśli rozmyślnie grzeszymy (rozmyślnie nie wierzymy) po wzięciu znajomości prawdy... (Widzicie to? On nie mówił wcale pod adresem chrześcijanina!)

Niedawno przyszła do mnie jedna kobieta i powiedziała: „Bracie Branham, jestem chrześcijanką, zbluźniłam jednak Duchowi Świętemu”.

Powiedziałem: „To niemożliwe”. Chrześcijanin nie może zbluźnić Duchowi Świętemu. Nie możesz tego zrobić. Duch chrześcijanina poświadcza Duchowi Chrystusowemu. Widzicie? Wszystko, pochodzące od Boga, będziecie nazywać „Bożym”.

Jeśli zaś jesteście cielesni, będziecie się naśmiewać i szydzić z Ducha Świętego. Obojętnie jak często chodzicie do kościoła, jesteście grzesznikiem i bluźnisz Duchowi Świętemu. Owi ludzie, widząc, jak Jezus rozeznaje ich myśli, powiedzieli, że On jest „wróżbitą”.

38 Jezus powiedział: „Wyście... ja przebaczę wam to, kiedy jednak przyjdzie Duch Święty i powiecie słowo przeciw Niemu, nie zostanie wam to przebaczone” (bo powiedzieli, że „ma nieczystego ducha”. Nazywali Ducha Bożego „czymś nieczystym”.) Chrześcijanin nie może zrobić czegoś takiego. Chrześcijanin będzie zawsze nazywał Ducha Bożego „Sprawiedliwością”.

Widzicie, chrześcijanin nie może zbluźnić Duchowi Świętemu, czyni to człowiek z zewnątrz. Ci ludzie, stojący tam, nie byli chrześcijanami. Byli to ludzie religijni, ortodoksyjni Żydzi, doktorzy teologii i tak dalej - to oni naśmiewali się z Niego i z Jego dzieł. Nazywali dzieła Boże czynami „nieczystego ducha”.

Ilu takich ludzi waszym zdaniem bluźni dzisiaj Duchowi Świętemu - którzy w nazwisku mają doktora teologii bóstwa, doktora filozofii? Ilu wielkich, napuszonych ortodoksów, katolików, protestantów chodzi po ulicy i naśmiewa się z działania Ducha Świętego! Uczonych, posiadających taką ogładę i elegancję jak guzik. To prawda, ale naśmiewają się z Ducha Świętego i dlatego Mu bluźnią, lecz znowuzrodzony chrześcijanin nie może tego zrobić, on powie: „To mój brat. To jest Duch Boga żywego”. Tak jest. Chrześcijanin nie może zbluźnić Duchowi Świętemu.

To grzesznik bluźni Duchowi Świętemu, niewierzący (grzesznik - „niewierzący”.) Są tylko dwie możliwości: Jesteś wierzącym lub niewierzącym.

39 A więc, uważajcie tutaj, chcę tę sprawę doprowadzić zupełnie do końca. Miałem wizję, nad którą się zawsze głowiłem. Wiele lat temu patrzyłem na to i mówiłem: „O, jeśli człowiek przyjmie raz Ducha Świętego, a potem odstąpi od wiary, będzie na zawsze zgubiony”. Nie mogłem sensownie tego połączyć z tym drugim miejscem.

Zastanawiałem się: „Dlaczego więc Biblia mówi, że „kto słucha Słów moich i wierzy w Tego, który mnie posłał, ma życie wieczne (wieczne) i nie stanie przed sądem, lecz przeszedł z śmierci do życia. Wszyscy, których dał mi Ojciec, przyjdą do Mnie i nikt z nich nie zginie, Ja ich wzbudzę w dniach ostatecznych. Nikt nie może ich wyrwać z ręki mojej?” Jak można tamto sprowadzić do wspólnego mianownika z tym? Po prostu nie mogłem tego zrozumieć („jest rzeczą niemożliwą, żeby tych, którzy raz zostali oświeceni ..”), myślałem sobie: „Coś tutaj nie gra, nie mogę tego po prostu zrozumieć”.

40 Trafiłem wiele lat temu na niewielkie zgromadzenie zielonoświątkowców, chyba nie pozostał już w zborze nikt, kto by pamiętał tamte czasy. Wiele lat temu, było to jeszcze za czasów budowy tej kaplicy... za wyjątkiem brata Grahama, który siedzi tam w tyle, i może jeszcze kogoś innego. Nie wiem, czy byłeś tutaj z początku, czy nie. Byli tu chyba brat Sy i brat Mahoney. Tak, na krótko przed moim ślubem.

Obawiałem się tego daru, który się u mnie przejawiał. Powiedziano mi, że to jest diabelskie. Nie mogłem się w tym zorientować, aż przyszedł anioł Pański i powiedział mi, jak to jest.

Udałem się do Mishawaka, siedziałem na tym zgromadzeniu, a nigdy jeszcze nie słyszałem takiego wykrzykiwania, płaczu i wychwalania Boga. Myślałem sobie: „Bracie, to prawdziwe niebo”. O, jaki tam był ruch.

41 Z powodu segregacji rasowej musiano urządzić je na północy. Czarni i biali byli tam razem. Ugrupowania P.A. kierunku W. oraz P.H.A.C. bardzo się rozrosły i stały się

Zjednoczonym kościołem Zielonoświątkowym. Jakie jednak mieli przebudzenie, tam w zborze brata Rowe w Mishawaka. I ja, ciekawski człowiek, siedząc w tylnych ławkach, wszystko to obserwowałem. Nigdy przedtem tego nie widziałem.

Siedział tam człowiek... Jeszcze nigdy nie mówiłem tego publicznie. Siedział tam jeden człowiek po jednej stronie, a drugi po drugiej, jeden mówił w językach, drugi to wykładał. Przepowiadali w ten sposób różne rzeczy. Następnie ten drugi mówił w językach, a ten pierwszy to wykładał. Pomyślałem: „Coś takiego! Jakie to cudowne!” Myślałem: „Jakie to chwalebne! To muszą być aniołowie, którzy zstąpili na ziemię w ludzkich postaciach”.

42 No cóż, miałem przy sobie tylko dolara i siedemdziesiąt pięć centów, na powrotną drogę, za co mogłem kupić jedynie bak benzyny. Owej nocy przespałem się w polu kukurydzy. Część tej historii opisałem w książce, ale nie całą, bo nie chciałem ich ranić. A zatem, tego wieczoru powiedziano: „Zapraszamy wszystkich kaznodziejów na podwyższenie”. Tak znalazłem się na podwyższeniu, gdzie byłem wtedy najmłodszym kaznodzieją.

Nazajutrz rano poproszono mnie o wygłoszenie kazania. Chciałem się ukryć, przypominając sobie, jak ów ciemnoskóry człowiek powiedział: „On jest tutaj!” Pamiętacie tę historię, jak on zdradził, że tam siedziałem.

43 Po skończeniu kazania, tego samego dnia, poszedłem się przejść i myślałem sobie: „Bardzo bym chciał się spotkać z tymi dwoma mężczyznami!” Oni prowadzili to zgromadzenie. Jeden z nich wiele razy wstawał, robił się biały na twarzy i zaczynał mówić w językach. Drugi natomiast to wykładał, mówiąc: „Tak mówi Pan: Jest tutaj taka a taka osoba, nazywa się tak a tak, ona powinna zrobić to i owo”. Była to zupełna prawda! Potem wstawał ów drugi człowiek i mówił w językach, które następnie wykładał ten pierwszy.

Myślałem sobie: „Coś takiego, to cudowne!” Zastanawiałem się więc nad tym tego dnia i wyszedłem, by się modlić w tej sprawie. Myślałem: „Panie, zrób to dla mnie jeszcze raz”. Nie wiedziałem, jak to nazwać (chodzi o wizje).

44 Wyszedłem stamtąd i prosiłem Pana w modlitwie o pomoc, kręcąc się potem koło tego budynku, przypadkowo natknąłem się na jednego z nich. Wtedy... Pan dał mi zdolność poznawania, jaka jest prawda. Podałem mu rękę, mówiąc: „Dzień dobry”.

Odpowiedział: „Dzień dobry! Jak się pan nazywa?”

Odpowiedziałem: „Branham”.

„O,” on na to, „pan jest tym młodym człowiekiem, który głosił dziś rano”.

Rzekłem: „Zgadza się”.

Zacząłem z nim rozmawiać i uchwyciłem jego ducha. Okazał się autentycznym chrześcijaninem, czystym, stuprocentowym chrześcijaninem, czyli wierzącym. Pomyślałem: „Och, to cudowne!”

45 Za jakąś godzinę, na dworze obok samochodu, oglądałem tam wielki samochód (miał z tyłu napis „Tylko Jezus”), stanął ten drugi mężczyzna. Podeszedłem do niego i powiedziałem: „Dzień dobry panu”.

Odpowiedział: „Dzień dobry!” Dodał: „Czy pan jest bratem Branhamem, który głosił dziś rano?”

Odpowiedziałem: „Tak, proszę pana, to ja”. Rzekłem: „Wie pan co, cieszę się bardzo z tych wielkich Bożych darów, które przejawiają się w was obu, bracia”.

Odpowiedział: „Dziękuję, panie Branham”. Wtedy zacząłem wyczuwać jego ducha, przyszło widzenie, i jeśli w życiu rozmawiałem z obłudnikiem, to on był jednym z nich. Jego żona była brunetką, a żył z blondynką i miał z nią dwoje dzieci. Nie miał w sobie nic z chrześcijanina.

46 Powiedziałem więc: „Gdzie się dostałem? Byłem zdania, że jestem między aniołami, a teraz okazuje się, że są to chyba demony. Co to znaczy? Jeden z nich jest prawdziwym chrześcijaninem, a ten sam Duch, który zstępuje na tego człowieka, zstępuje także i na tego”. Powiedziałem: „Teraz to się zupełnie pogubiłem”. Nie wiedziałem więc, co robić. Wołałem do Pana prosząc o pomoc. Nie wiedziałem, co mam przyjąć.

Chciano mnie właśnie nakłonić do... kiedy się tam znalazłem, ciągle pytano mnie,

czy przyjąłem Ducha Świętego. Odpowiadałem: „Nie, proszę pana, nie tak jak wy”.

Pytano mnie: „Czy mówił pan kiedyś językami?”

Ja na to: „Nie”.

Oni zaś: „W takim razie pan Go nie przyjął”.

Powiedziałem więc: „Ja... masz chyba rację, mój bracie, może i Go nie mam, bo nie mam tego, co ty”. Po chwili się cieszyłem, że tego nie mam.

Przyglądałem się temu i patrzyłem, do czego to zmierza.

47 Pewnego dnia, wyszedłem z domu na modlitwę, dawno temu. Podam wam powód... człowiekiem, za którego się modliłem, był Roy Davis. Byłem tam i modliłem się, bo nazwał mnie „kukiełką,” prosiłem więc Boga, żeby mu to przebaczył. Człowiek ten miał tam z tyłu maszynę drukarską i wydawał gazetę. Parę dni po tym wydarzeniu maszyna ta zapaliła się w czasie pracy i spłonęła.

A zatem, przebywałem w ukryciu starej jaskini za młynem Green'a. Wyszedłem z niej (modliłem się w środku przez dwa dni) i położyłem Biblię na starej kłodzie, którą niedawno pokazywałem bratu Wood, położyłem więc Biblię i usiadłem na tej kłodzie okrzakiem. Wiał wiatr, a ja myślałem: „Tak długo już jestem w tej jaskini, teraz trochę poczytam”. Wziąłem więc Biblię i zacząłem czytać, a była otwarta właśnie na tym rozdziale. Zacząłem czytać, a potem się zastanawiać, widzicie:

Jest bowiem rzeczą niemożliwą, żeby ci, którzy raz zostali oświeceni... stali się uczestnikami Ducha Świętego,

... zakosztowali Słowa Bożego, że jest dobre, oraz... wieku przyszłego,

Gdyby odpadli, aby się odnowili i przywieźli do pokuty, skoro oni sami znowu krzyżują Syna Bożego i wystawiają go na urągawisko.

48 Pomyślałem: „Oto przede mną to miejsce Pisma”. Coś jednak blisko wisiało. Potem zacząłem się zastanawiać: „Właśnie tutaj on wcześniej mówił, na początku: ‚Nie kładąc martwych podstaw pokuty (na początku). Nie kładąc podstaw pokuty,‘ a tutaj mówi: ‚Na nowo... odnowili się ponownie i przywieźli do pokuty. Idźmy jednak dalej do doskonałości, zostawiając te rzeczy za sobą’...”. Potem zacząłem czytać i czytałem następną wiersz:

Albowiem ziemia, która piła deszcz często na nią spadający i rodzi rośliny użyteczne dla tych, którzy ją uprawiają, otrzymuje błogosławieństwa od Boga.

Lecz ta, która wydaje ciernie i osty, jest bezwartościowa i bliska przekleństwa, a kresem jej spalenie.

A kiedy to przeczytałem, coś mną po prostu wstrząsnęło. Pomyślałem: „Panie, to nie dotyczy Roya Davisa. Dlaczego byś miał to czynić?”

49 Następnie chciałem przewrócić jedną kartkę, ale musiałem ponownie do tego wrócić: „To niemożliwe dla tych, którzy raz zostali oświeceni”.

„Przeczytaj to jeszcze raz!”

Pomyślałem: „Panie, co to oznacza? Co chcesz przez to powiedzieć, Panie?”

Potem się odwróciłem i wszedłem znowu do jaskini, by modlić się w sprawie tego. Kiedy skończyłem się modlić, ujrzałem obracającą się kulę ziemską. Była cała bardzo dobrze zaorana, cały świat. Zobaczyłem człowieka w bieli, który ją obchodził, a w ręku miał worek. Szedł i siał nasienie, potem zniknął za horyzontem. Kiedy go już nie było widać, nadszedł jegomość w bardzo ciemnej szacie, podejrzany typ, podkradał się w taki sposób i rozglądał się dookoła. On także miał worek z ziarnem i obchodząc ziemię, rozrzucał coś za tamtym; obserwował bacznie każdego i rozrzucał ziarno. Stałem i oglądałem tą wizję.

Kiedy ten odszedł, ziemia obróciła się dookoła i wydała wielki plon, była to pszenica. Pośród pszenicy wyrosły także chwasty, kąkol i inne.

50 Nastąpiła susza. O, mała pszenica pochyliła swą główkę, była bardzo spragniona wody. Mały kąkol pochylił główkę, on także pragnął wody. Wszyscy modlili się o deszcz. A po chwili nadciągnął wielki obłok i nawodnił całą ziemię. Wtedy mały kąkol podskoczył i zaczął wykrzykiwać: „Chwała Bogu! Alleluja! Chwała Panu!”

Mała pszenica także podskoczyła i zaczęła wykrzykiwać: „Chwała Bogu! Chwała Panu!”

Wtedy przyszło do mnie to miejsce Pisma, które znajduje się w Księdze Mateusza, 5 rozdziale i 45 wierszu. Słuchajcie, co Jezus powiedział u Mateusza 5,45. Słuchajcie teraz uważnie, kiedy będziemy czytać. Mateusz, 5 rozdział, 45 i 46 werset; zaczniemy od 44:

Lecz Ja wam powiadam: Miłujcie nieprzyjaciół waszych, błogosławcie tym, którzy was przeklinają i dobrze czyńcie tym, którzy was nienawidzą, i módlcie się za tymi, którzy wam złość wyrządzają i prześladują was;

Abyście byli... nazwani... byli synami Ojca waszego, który jest w niebie: bo on to czyni, że słońce jego wschodzi nad złymi i nad dobrymi, a deszcz posyła na sprawiedliwych i niesprawiedliwych.

51 Widzicie więc, że ten sam deszcz, który daje wzrost pszenicy, daje wzrost także kąkolowi. Wtedy wszystko zrozumiałem. Tutaj jest cielesny wyznawca, który jest w samym kościele, ale jego owoce... Może wykrzykiwać, skakać, tańczyć, mówić językami, ale jego owoce - jest kąkolem. Tutaj natomiast jest inny człowiek, który posiada tego samego Ducha, Duch Święty może pokropić jakąś grupę ludzi i obłudnik może wykrzykiwać pod wpływem Ducha Świętego, tak samo jak kąkol może żyć dzięki zesłanemu deszczowi. Właśnie o tym mówi tutaj Paweł. Jest jednak rzeczą niemożliwą, by kąkol stał się pszenicą czy też pszenica kąkolem! Pojmujecie to?

Jest bowiem rzeczą niemożliwą, aby ci, którzy raz zostali oświeceni i stali się uczestnikami daru Ducha Świętego, skosztowali też dobrego Słowa Bożego i mocy przyszłego wieku, aby odpadli i znowu się odnowili. (Słuchajcie, co on powiedział!)

Albowiem deszcz często spada na ziemię, by ją podlać, uprawić tutaj i przygotować, ale ta, która jest cierniami i ostami, bliska jest odrzuceniu.

Otóż, przetoż zostawiając podstawy nauk, o Chrystusie, zwróćmy się do doskonałości, nie znowu zakładając podstawy pokuty i martwych uczynków... w Boga, wiary i tak dalej,

Nauk o chrztach, wkładaniu rąk i tym podobnie.

52 Widzicie, cielesny wierzący, w tamtych czasach, tak samo jak dzisiaj, lubi powiedzieć: „Przecież należę do kościoła. Pokutowałem. Ja powstałem, uczyniłem wyznanie. Zostałem ochrzczony”. Widzicie, oni zwracają się ku tym cielesnym reformom. A co to powoduje? Rodzi kąkole!

Co czyni doskonałość? To pszenica! Pszenica to Boże Słowo. On ją przyrównuje do Swego Słowa. Ono jest nasieniem. Rodzi owoc.

Zależy od tego, jakie nasienie zostanie zasiane do twego serca. Jeśli do kościoła chodzisz tylko z obawy przed piekłem, jeśli przyłączasz się do kościoła, bo nie chcesz pójść do piekła, jesteś ciągle kąkolem. Jeśli przyłączasz się do kościoła tylko dla popularności, jesteś nadal kąkolem. Jeśli zrobiłeś wszystkie te formalne rzeczy, które należy zrobić, i to jest wszystko, co posiadasz, ciągle jesteś kąkolem.

Prawdziwy, autentyczny chrześcijanin dąży do doskonałości, dopóki świat nie stanie się martwy i stanie się nowym stworzeniem w Chrystusie Jezusie. Wówczas niemożliwą rzeczą jest, by taki człowiek kiedyś upadł. Tak właśnie mówi Biblia. Widzicie, jak to wytrzymuje porównanie z resztą Pisma? Widzicie, jak ono umieszcza to dokładnie na właściwym miejscu?

53 Jak ono może tutaj mówić: „Człowiek raz zbawiony nie może być nigdy zgubiony,” a tutaj na drugim miejscu powiedzieć: „Ale, kiedy jesteś zgubiony lub bluźnisz, to jest niemożliwe?” Oczywiście, jeśli jesteś bluźniercą, nie jesteś chrześcijaninem.

„Nikt, przemawiając w Duchu Bożym, nie powie: Niech Jezus będzie przeklęty”. Św. Jan 4... czy też I Jana 4. Nikt, przemawiając w Duchu Bożym, nie nazwie Jezusa „przeklętym”. Każdy duch, z Boga, który jest w kościele chrześcijańskim, zgadza się ze wszystkim, co Bóg powiedział.

Czytamy tutaj i mówimy: „On zraniony jest za występki nasze. Jego ranami jesteśmy uleczeni”.

Ten stary cielesny zmysł powie: „Dni cudów przeminięły. Jestem Dr Jones!” Widzicie? „Nie ma czegoś takiego jak Boskie uzdrowienie. Nie ma czegoś takiego jak

religia, którą odczuwa się sercem. Jesteście tylko bandą podnieconych... Jesteście emocjonalni. Widzicie, to wszystko. W tym nic nie ma. My jesteśmy prezbiterianami. Jesteśmy luteranami," lub kimkolwiek. „Wiemy, na czym stoimy”.

54 Co natomiast mówi Duch Boży? Jezus Chrystus, ten sam tutaj... „Amen!” - mówi Duch Boży. On szybko się zgadza ze Słowem. O, tak, to jest właśnie tutaj. Rozumiecie mnie teraz?

„Skutkiem tych cielesnych reform jest śmierć” - powiedział Paweł.

Gdzie jednak przyszło życie, ta doskonałość: „Kto słucha mych Słów, wierzy w Tego, który Mnie posłał, ma wieczne życie i nigdy nie pójdzie na potępienie, lecz przeszedł z śmierci do życia. Dam mu życie wieczne, wzbudzę go w ostatecznych dniach. Wszyscy, których dał Mi Ojciec, przyjdą do Mnie i żaden z nich nie zginie!” Nie może!

A zatem, taki to właśnie ma skutek. To powoduje... Ludzie myślą, że coś takiego prowadzi ludzi do rozwiązań. Bracie, Bogu nie służy się jak pod srogim spojrzeniem węża. Bóg nie jest jednym z tych, co mają bicz z czarnego węża i popędzają was na wszystkie strony. On jest Ojcem. On jest miłością. Bóg jest miłością. Biblia mówi u św. Jana: „Kto miłuje, jest z Boga”.

55 Miłujecie Boga. Nie byłbym... Gdybym wyszedł na miasto i trafił dziś wieczorem na jakąś libację. Nigdy w życiu nie piłem. Gdybym jednak wyszedł i znalazł się na jakiejś libacji, nie bałbym się tego, że dostanę lanie. To nie dlatego nie chodzę... nie idę i nie robię tego. Nie robię tego dlatego, bo Go miłuję. On miłuje mnie. To nie są uczynki zakonu, nie jest to coś, co muszę robić, jest tak dlatego, że On już uczynił coś dla mnie i za to Go miłuję. Na tym to polega.

Jeśli zatem ma się w sobie tego obiecanego Ducha: „Tym dam wieczne życie i oni nigdy nie zginą”. Czy On kłamał, czy też powiedział prawdę? Powiedział prawdę! Widzicie więc, jak ono się wyklada? Jest niemożliwą rzeczą, żeby człowiek, który był raz w łasce, odpadł. Nie może! Może upaść, oczywiście, ale nie z powrotem do pokuty (z powrotem do tego stanu i znowu do robienia starych uczynków).

56 A zatem, wszyscy, którzy biegacie od przebudzenia do przebudzenia, z jednego miejsca na drugie, nie widzicie, że nie jesteście stali, nie jesteście ugruntowani? Z całą pewnością... Powiecie: „Bracie Branham, nie wiem, czy ..”. Z całą pewnością Bóg nie dałby mi usługi, jaką On ma, a pozwoliłby mi być w błędzie. Gdyby tego nie potwierdzało Pismo, wówczas byłoby to błędne, tutaj jednak mamy Pismo, które to potwierdza.

Kościół nie miał być nigdy miejscem... Ludzie idą i przyłączają się do kościoła, awanturują się, biją się, gniewają i cokolwiek i żyją wszelkim cielesnym życiem: „Ach, tak, jestem chrześcijaninem”.

57 Słuchałem dzisiaj wyznania młodej pani, która mi powiedziała, że jej mąż zadawał się z jakimś mężczyzną. Przyłapała ich na wielu miejscach i ta kobieta mówi: „Dowiedcie się że: Jestem chrześcijanką!”

Popatrzcie tam po drugiej stronie na Jimmy Osborne'a, w niedzielę rano wygłasza tam kazanie, a w tygodniu gra boogie-woogie, rock'n'roll'a i wszystko możliwe.

Popatrzcie na Elvisa Presleya (Judasza Iskariota w wersji z 1947 roku), przyłącza się do Zborów Bożych, Zielonoświątkowców, mówi językami przez Ducha Świętego, a posłał na męki piekielne więcej dusz niż wszystkie meliny, które istniały przez ostatnich pięćdziesiąt lat. Wypaczył umysły młodych nastoletnich dzieci na całym świecie do tego stopnia, że młode dziewczęta zrywały z siebie bieliznę i rzucały ją na scenę, a on pisał na niej swój autograf. Jest tak wulgarny, że nie chcą go pokazywać w telewizji od bioder w dół z powodu jego... ciała. (Duch Święty, mówienie językami jako dowód). O, bracie, gdyby tam był Duch Święty, On nie zachowywałby się tak. Nie jesteście tacy naiwni! Bezwzględnie nie. Bóg miłuje przyzwoitość, czystość i świętość.

58 Nie postępuję przyzwoicie, niewinnie i święcie by uczynić z siebie chrześcijanina, lecz będący we mnie Chrystus żyje tak we mnie. Ja Go miłuję. Jeśli zrobię coś złego, to mnie potępia, zaraz mówię: „Boże, przebac mi”. Codziennie muszę prosić o przebaczenie. Każdego dnia, jak... i wy także. Na pewno to czynicie.

Jeśli jednak jesteście cielesni, czekacie z tyłu i mówicie: „A tam, to zupełnie w porządku, należę do kościoła”. Widzicie? Człowiek zatem bluźni, kiedy nie ma wiary, która została przekazana świętym. Wtedy z tego kpi i nazywa to „złym duchem”. Mówi:

„To banda świętych świrów”. Wtedy robisz sobie przegrodę między łaską a sądem, wówczas z tobą na zawsze koniec.

59 Jezus powiedział: „Jedno słowo przeciw Temu, a nie będzie to przebaczone ani w tym wieku ani w przyszłym”. A chrześcijanin zrodzony z Ducha nie może o tym źle mówić, bo to niemożliwe, on się z tym zgadza. Tak jest.

Właśnie dlatego ludzie starają się mi powiedzieć, że ten Słup Ognia tutaj, który pojawia się tu u nas - próbują powiedzieć, że „to był diabeł,” że „było to zwykłe urojenie” i tak dalej. Aparat fotograficzny udowodnił jednak, że tak nie było, a uczynki te dokładnie zgadzają się z Biblią. Ten sam Słup Ognia, który Paweł spotkał w drodze do Damaszku, to wszystko, co On czynił tam w przeszłości, On czyni to dokładnie tak samo; na podstawie Biblii. To Chrystus, Syn Boga!

A jeśli narodziliśmy się na nowo, mamy życie wieczne i nie możemy zginąć. Człowiek wtedy nie może odpaść. Tak właśnie mówi Biblia.

60 Otóż, słuchajcie, patrzcie, co mówi Paweł. Przeczytam wam jeszcze resztę tego i zobaczycie, czy to nie brzmi właściwie. Pójdźmy dalej, tylko chwileczkę. 8 wiersz:

Lecz ta, która wydaje ciernie i osty, jest odrzucona i bliska przekleństwa, a kresem jej spalenie. (to niewierzący)

Słuchajcie teraz Pawła:

A wszakże, umiłowani...

A zatem, on mówi o tych, którzy chcą wrócić pod zakon, rozumiecie, starają się wypełniać wszystkie uczynki zakonu. O, tak, są do najwyższego stopnia obrzędowi, mieli chrzty i wkładanie rąk, i wszystkie te rzeczy.

A wszakże, umiłowani, jeśli chodzi o was jesteśmy przekonani o czymś lepszym... (proszę bardzo, słuchajcie go teraz)... zwłaszcza co dotyczy zbawienia, chociaż tak powiedzieliśmy.

Wszak Bóg nie jest niesprawiedliwy, aby miał zapomnieć o uczynkach waszych i trudach miłości, które okazaliście dla imienia Jego, gdy usługiwaliście świętym i gdy usługujecie.

61 Widzicie, o kim On mówi? Nie mówi o odpadnięciu chrześcijanina i niemożliwości powrotu. Mówi o cielesnych wierzących, którzy przechodzą formę przekształcenia. Powiedział jednak: „Jeśli chodzi o was, którzy narodziliście się na nowo, was, którzy jesteście umiłowanymi chrześcijanami, jesteśmy przekonani o czymś lepszym odnośnie was. Wy czegoś takiego nie mówicie. Nie żyjecie takim życiem. Jesteście bezpieczni z Chrystusem”. Co on właśnie tu powiedział? Przejdźmy teraz jeszcze raz do Hebrajczyków 10, co rozważaliśmy dziś rano.

Otwórzmy więc teraz na nowo Efezjan 4,30. Zajmijmy się tym, tylko przez chwilę, i zobaczmy, co mówi tamto miejsce na potwierdzenie tego, w rezultacie czego jedno miejsce Pisma współgra z drugim. Efezjan 4, zobaczmy, Efezjan 4, i 30. Przeczytajmy i zobaczmy, o czym tam jest mowa. Słuchajcie:

... nie zasmucajcie Bożego Ducha Świętego... (Hę? W jaki sposób jesteśmy ochrzczeni w to ciało? Jednym Duchem!)

... nie zasmucajcie Bożego Ducha Świętego, którym jesteście zapieczętowani na dzień odkupienia. (Zgadza się? Jesteście zapieczętowani w ciele Chrystusa przez chrzest Duchem Świętym, nie od jednego przebudzenia do drugiego, ale do dnia odkupienia ciała. Tak to z wami wygląda).

62 Nie ma więc takiej możliwości, żebyście zginęli. Wpadacie w strach; a z tego właśnie powodu strach, strach... bojaźń towarzyszy zwątpieniu. Miłość towarzyszy wierze. Miłuję mego Ojca. Nie boję się Go, bo Go miłuję. On by mnie nie skrzywdził, uczyni dla mnie to, co dobre. Gdybym się Go bał, mówiłbym: „Ooooo, nie wiem, czy On to uczyni, czy nie”.

Widzicie, lecz ja Go miłuję: „Tak, Ojcze, ja Ciebie miłuję i wiem, że jesteś mym Ojcem i miłujesz mnie, i nie obawiam się, że nie dotrzymasz Słowa. To twoja obietnica dla mnie”. To właśnie czyni Duch Boży.

„Lecz, och, jeśli zrobię to, jeśli zrobię tamto”. Widzicie, oto znowu skłaniacie się na legalistyczną stronę. Nie idźcie nigdy na legalistyczną stronę, ona jest negatywem.

Potrzeba wam strony pozytywnej.

63 To jest już dokonane dzieło. Chrystus umarł, a grzech został uśmiercony, kiedy On umarł. Jeśli więc Bóg z góry przeznaczył was do wiecznego życia: „Wszyscy, których dał Mi Ojciec, przyjdą do Mnie”. Tutaj to macie, nie mogę zginąć. Jesteście na zawsze bezpieczni. „Albowiem jednym Duchem jesteśmy wszyscy ochrzczeni w jedno ciało, a jedną ofiarą On uczynił nas na zawsze doskonałymi”. Proszę bardzo. Nie możemy w żaden sposób zginąć. Zgadza się! Czy to nie wywołuje w was dobrego samopoczucia?

Jak poznacie, że jesteście chrześcijanami? Kiedy wasz duch świadczy wespół z Jego Duchem, kiedy w waszym sercu jest Boża miłość, kiedy macie miłość, radość, pokój, nieskwapliwość, łagodność, cierpliwość, dobroć, cichość. Wtedy właśnie zostaliście... owoce Ducha towarzyszą waszemu życiu.

Nie dlatego, że potraficie tańczyć w Duchu, o, do tego nowoczesnego rytmu, grzmocenia po pianinie do tego tańca w Duchu, którego jest tutaj tak dużo. Te rzeczy są w porządku, ale oni to wszystko przenieśli na tę legalistyczną stronę. Rozumiecie? Dlatego zostawili za sobą Ducha Bożego.

64 Właśnie z tego powodu, kiedy Bóg zaczął się manifestować, powiedzieli: „Niedorzeczność! Nie chcemy mieć nic z tym wspólnego”. Oni nie znają Boga. Nigdy tego nie widzieli. Nie potrafią tego zrozumieć, bo tam wewnątrz jest inne życie. On nie rozumie... Kąkol nie rozumie postępowania pszenicy. Jest innym życiem.

Takim jest właśnie chrześcijanin wobec cielesnego wierzącego, wyznawcy, który wychodzi i deklaruje się: „O, tak, jestem chrześcijaninem”. Z wielkim cygarem w ustach, jak pozbawiony rogów teksański byczek.

Kobieta w szortach mówi: „Ach, tak, jestem członkinią kościoła. Oczywiście”. Twoje owoce udowadniają, że jesteś zwykłym cielesnym człowiekiem! Tak jest. Z całą pewnością. Tylko jedno może na coś takiego pozwolić: albo niedorozwój umysłowy, albo sprośny duch w tobie. Tak jest.

65 Jeśli chcesz postępować jak świat, Biblia mówi: „Jeśli miłujecie świat lub rzeczy tego świata, nie ma w was nawet miłości Bożej”. Tak to więc wygląda.

Wy na to: „Och, Biblia mówi, że ja to muszę zrobić”. Nie, nie o to chodzi. Zostań tutaj, aż Chrystus uczyni dla ciebie coś, co usunie to z ciebie. Wtedy jesteś narodzony z Ducha Bożego. Nie to, co ty czynisz, to jest to, co On uczynił dla ciebie. Aż otrzymasz miłość świadczącą o tym, że przeszedłeś z śmierci do życia. Wtedy obserwuj swoje życie, czy ono idzie w parze. Nie dlatego, że ty nakłaniasz swoje życie, lecz dlatego, że Bóg podporządkowuje cię Swemu Duchowi. To nie ty prowadzisz siebie po Bożej drodze, to Bóg naprowadza ciebie na Swoją drogę. Nie ty wiedziesz prym, lecz Bóg.

66 Popatrzcie teraz na to, kiedy właśnie dochodzimy do końca. 11 wiersz:

Pragniemy zaś, aby każdy z was okazywał tę samą gorliwość dla zachowania pełni nadziei aż do końca,

Abyście się nie stali ociężałymi, ale byli naśladowcami tych, którzy przez wiarę i cierpliwość dziedziczą obietnicę.

Otóż, jeszcze tylko jedna uwaga tutaj:

Gdy bowiem Bóg dał Abrahamowi obietnicę, a nie miał nikogo większego, na kogo by przysiąc, przysiągł na siebie samego,

Mówiąc: Zaiste, będę błogosławił ci obficie i rozmnożę cię bez miary. (Kiedy Bóg spotkał się z Abrahamem).

Otóż, Abraham otrzymał przymierze zupełnie bez żadnych zasług. Przymierze, które zostało zawarte z Abrahamem, było absolutnie łaską, całkowicie! Abraham nie był lepszym człowiekiem, nie był człowiekiem z ruchu uświęceniowego, był najzwyczajniejszym człowiekiem. Bóg, na podstawie wyboru, wybrał Abrahama, bo Bóg go wybrał. Nie dlatego, że Abraham tego chciał, że Abraham uczynił to, że był dobrym człowiekiem, że miał jakiegokolwiek zasługi, ale był to Boży wybór! Bóg obrał Abrahama.

67 Dzisiaj, jak już wyraziłem swe przekonanie: „My wybieramy naszych kaznodziejów. Obchodzimy okolice i mówimy: „No cóż, jeden z diakonów rzucił swą funkcję. Znajdźmy w tym budynku takiego, który najbardziej będzie się nadawał na jego miejsce. Otóż, pastor przestał być pastorem, postarajmy się o najlepszego' ..”. Czasami to nie jest

właściwe.

Kiedy wybierano człowieka na miejsce Judasza, wybrano niewłaściwego człowieka. Obrano dżentelmena, Macieja, błyskotliwego uczonego w Piśmie, uczonego, dyplomate. Powiedzieli: „On będzie się doskonale nadawać na to miejsce. Chłopie, to jest prawdziwy mężczyzna”. Nie był to jednak Boży wybór. Obrano więc tego człowieka, a on nie dokonał niczego dla Boga.

68 Bóg zaś dokonał wyboru w osobie małego, pobudliwego Żyda z zakrzywionym nosem, który podążał tam, a jego wyraz twarzy całkowicie... „Udam się tam! Zaaresztuję ich!”

Bóg powiedział: „Coś w nim widzę. Użyję go”.

Wtedy Duch Boży stanął przed nim, ta wielka światłość tam, a on powiedział: „Kim jesteś, Panie?”

Odpowiedział: „Jam jest Jezus. Przecież trudno ci przeciw ościeniowi wierzcąć. Dlaczego Mnie prześladujesz?” W ten sposób, Bóg więc wziął tego człowieka i uczynił go jednym z największych mężów, jacy byli na ziemi po Jezusie Chrystusie. Taki był Boży wybór.

Dzisiaj my staramy się dokonywać wyboru. Wasze kościoły, posyłacie tego człowieka tutaj, a tamtego tam. Nie powinno się tak robić. To Bóg prowadzi. Jest to Bóg we wszystkim, mimo wszystko, ponad wszystkim. Liczy się nie dokument jakiegoś kościoła, ale to, co powiedział o tym Bóg.

69 Zwróćcie uwagę! Bóg dał obietnicę Abrahamowi, bezwarunkową. A zatem, chwilczkę, Abraham nie musiał czynić ani jednej rzeczy. Bóg powiedział: „Ja już to uczyniłem”.

Bóg dał obietnicę Adamowi, powiedział: „Adamie, jeśli tego nie dotkniesz, będziesz zawsze żyć, lecz tego dnia, którego z tego spożyjesz, umrzesz”.

Adam powiedział: „Ale ciekawi mnie, o co w tym wszystkim chodzi”. Podszedł tam i spożył to, majstrował koło tego.

Zawsze, kiedy Bóg zawarł... człowiek zawiera przymierze z Bogiem, a raczej Bóg z człowiekiem, człowiek nie dotrzymuje ze swej strony. Bóg więc musiał coś zrobić, bo widział, jaki jest człowiek. Oni byli z góry przeznaczeni, byli wybrani, więc Bóg musiał coś uczynić. Bóg zatem zstąpił i zawarł przymierze z Abrahamem, bezwarunkowo. Gdyby ono nie było bezwarunkowe, Abraham by dawno zginął.

70 Popatrzcie na niego, kiedy zamieszkał w Gerar, odstępcą, kłamie. Oddał swą żonę innemu mężczyźnie dla ratowania własnej skóry. Co za człowiek! Zamieszkał tam poza swą ziemią i był odstępcą! Bóg mu nakazał, mówiąc: „Nie waż się opuszczać tego miejsca. Pozostań tutaj”. Wypędził go stamtąd głód. Powędrował tam, gdzie łatwiej się żyło. Wiecie, co spotyka człowieka, kiedy obierze wygodną drogę!

Wyruszył ze swej ziemi tam, gdzie trawa była bardziej zielona. Kiedy tam przybył, powiedział tamtejszemu królowi, że jego żona jest jego „siostrą,” dla ratowania własnej skóry. Przecież to było kłamstwo. Człowiek, który bierze swą żonę i oddaje innemu mężczyźnie, by uratować swoją skórę... Takim on był, zamieszkał poza swoją ziemią w małym namiocie, odstępcą od wiary, kłamie i zupełnie poza swym... zupełnie odcięty od obietnicy i wszystkiego, lecz ciągle był Bożym prorokiem.

71 Był tam Abimelech, był on dobrym, świętobliwym mężem. Oczywiście, modlił się co wieczór. Spotkał tą stuletnią babcię, która przybyła tam znowu piękna i młoda. Powiedział: „Właśnie na taką dziewczynę czekałem, ożenię się więc z nią”.

Abraham powiedział: „Możesz ją mieć, ona jest moją siostrą. Ona ..”.

„To mój brat”.

Zabrał ją więc i kazał niewiastom ją całą wymyć i ubrać w piękne szaty, i wystroić ją jak księżniczkę. Potem zmówił modlitwę, wyciągnął się na łożku, ułożył się do snu i powiedział: „Jutro pojmę za żonę tą piękną hebrajską dziewczynę, siostrę tamtego chłopca. O, to będzie cudowne. O Panie, Ty wiesz, jak Ciebie miłuję. Tak jest, cudownie”.

Bóg powiedział: „Poniesiesz śmierć”.

Jakże to? Tam Abraham kłamie, zszedł ponownie na złą drogę, a tutaj był człowiek uczciwy i sprawiedliwy... człowiek prawy. „Przecież,” powiedziała, „Panie, Ty znasz prostotę mego serca. Czy on mi nie powiedział, że ona jest jego siostrą?”

Odpowiedział: „Znam prostotę twego serca. Toteż chronię cię, byś nie zgrzeszył przeciwko Mnie. To prawda. Znam prawość twego serca, lecz jej mąż jest Mym prorokiem”. Alleluja! O, jeśli to nie jest łaska, cóż nią jest? „Popadł ponownie w grzech, kłamie, znajduje się poza swą ziemią, a mimo to jest Moim prorokiem! Złóż ofiarę, pójź do niego i zwróć mu żonę, bo inaczej zginiesz. Nie wysłucham już twych modlitw, niech on modli się za tobą”. Amen! Tutaj to macie: „To mój prorok!”

72 Powiecie teraz: „O, jaka szkoda, że nie jestem Abrahamem”. Jeśli jesteśmy martwi w Chrystusie, jesteśmy nasieniem Abrahama i dziedzicami według obietnicy. Tak jest, tak właśnie mówi Biblia. Chcielibyście to przeczytać? Przecież Biblia mówi, że obietnica ta nie była tylko dla Abrahama i jego potomków. Jak wy... Abraham miał wielu potomków, oczywiście, wiele dzieci. Jego dzieckiem był Ismael. Po śmierci Sary miał siedmioro lub ośmioro dzieci, z inną żoną - Keturą. Zobaczcie jednak, że było to nasienie obietnicy, którym był Izaak, a przez Izaaka przyszedł Chrystus, przez Chrystusa przyszliśmy my. Ta obietnica jest bezwarunkowa!

Otóż, co z Abrahamem? Przecież byłby z nim koniec, byłoby to niemożliwe, żeby kiedykolwiek ponownie wrócił. Oczywiście, byłoby niemożliwe, żeby Saul się znowu jeszcze wrócił, jeśli to w ten sposób mielibyście czytać to miejsce Pisma. Widzicie? Tak jednak nie było! Boża obietnica trwa na wieki!

73 Czytajmy tutaj przez chwilę, chcę, żebyście to przeczytali. Chcę, żebyście otworzyli Galacjan 3,16, przeczytali to teraz i zobaczyli, jaka jest ta obietnica oraz to, czy my jesteśmy Jego obietnicą, czy nie; 3,16. Słuchajcie tutaj! Dobrze, przeczytam także 15 werset:

Bracia, przytoczę przykład ze stosunków ludzkich: Nawet uprawomocnionego testamentu jakiegoś człowieka nikt nie obala ani do niego nic nie dodaje.

Otóż, Abrahamowi i potomkowi jego... (potomkowi: p,o,t,o,m,k,o,w,i)...potomkowi jego dana była obietnica. (Abrahamowi i jego potomkowi)... (Teraz uważajcie!) On nie powiedział: I potomkom (w liczbie mnogiej) - jako o wielu, lecz jako o jednym: I potomkowi twemu, a tym jest Chrystus.

Chrystus był zatem potomkiem Abrahama, a my będąc martwi w Chrystusie i ochrzczeni w Jego ciało, jesteśmy potomkiem Abrahama i dziedzicami obietnicy. Jakże więc jest... Jakże wy moglibyście odpaść, jeśli Bóg dał wam obietnicę? Jakże wy moglibyście popaść ponownie w grzech, odejść i musieć pójść za to do piekła?

74 Otóż, powiecie: „Czy nie możemy w takim razie zejść ponownie na złą drogę?” Oczywiście! Kiedy popadniecie ponownie w grzech, zostanieie na pewno za to ukarani. Abraham został, wszyscy pozostali też, wy więc także dostaniecie za swoje. Nie myślcie tylko, że to was upoważnia do grzeszenia; tak nie jest. Zapłacicie za każdy swój czyn. Będziecie żać, co siejecie. Popiełnicie jeden mały grzech, a będziecie żać pełną balię. Tak jest. Nie znaczy to jednak, bracie, że jesteś zgubiony. Tak dokładnie jest. Abraham zbierał dokładnie to, co zasiał. To prawda. Ciągłe jednak był zbawiony.

Przymierze, które Bóg zawarł z Izraelem - oni utracili swoje dziedzictwo, utracili ziemię obiecaną (i poszli do Egiptu), nie utracili jednak swego przymierza. Bóg powiedział: „Wspomnę Swą obietnicę, którą dałem Abrahamowi. Będę o niej pamiętał, zstąpię więc, by wyzwolić Swój lud. Idę tam, Mojżeszu, i powiedz faraonowi, że Ja rzekłem: ‚Wypuść mój lud.‘ Pamiętam, że dałem obietnicę Abrahamowi i jego nasieniu”.

75 Tak samo jest z nami. Jeśli więc jesteście martwi, a wasze życie jest ukryte w Bogu, przez Chrystusa, nic w świecie nie może was już dotknąć. Możecie co prawda pójść i zrobić coś złego, jeśli jednak jesteście rzeczywiście, naprawdę Bożym dzieckiem i zobaczycie, że popełniliście błąd, podniesiecie się i będziecie próbować na nowo. To prawda, nie będziecie tam leżeć.

Jeśli zaś jesteście tchórzliwi, jeśli jesteście kąkolem, jeśli nie ma w tobie „podnieś się,” to powiesz: „No cóż, i tak w tym nic nie było”.

76 Królestwo Boże jest podobne do człowieka, który wziął sieć, wypłynął w morze i zarzucił ją. Kiedy ją wyciągnął, miał żółwie, żaby, węże, jaszczurki, kraby, a także ryby. Tak się dzieje w czasie zwiastowania Ewangelii.

Na przykład Pan powie jakiemuś kaznodziei, powiedzmy bratu Grahamowi, który będzie u nas: „Pójdź do tego zakątka i głoś przez jakiś czas, bracie Graham”. Dobrze, bierze swą sieć, idzie tam i zaczyna łowić.

„Dokąd ty idziesz, bracie Bill?”

„Odchodzę na jakieś inne miejsce i zarzucę w tym zakątku”.

Wyciągam: „Oto oni, Panie, Ty wiesz, kim oni są”. Wyciągam znowu sieć: „W porządku, oto oni, Panie”.

Otóż, zółw był zawsze zółwiem. Został tylko złapany w sieć. Tak jest. W taki właśnie sposób zostają w emocji złapani ludzie: „O, alleluja! Alleluja! Chwała Panu! Chwała Bogu! Alleluja!” Oni zostali tylko pochwyteni w tą sieć, to wszystko.

Jeśli jest w nich ten stary zółwi duch, nie pozostaną tu długo, powiedzą: „No cóż, coś ci powiem ..”. I znowu to samo, pełnie z powrotem.

Zaś stara pani Rak powie: „Ale ja tego po prostu nie mogę zrozumieć”. Widzicie?

Pani Krab posiedzi tam chwilę i „chlup, chlup, chlup” - pójdzie z powrotem prosto do wody: „Hm, w tym i tak nic nie było”.

Pani Wąż powie: „O, oni są bandą fanatyków. I to wszystko, co w tym jest. Pójdę tam, gdzie mają więcej rozumu”. Patrz, jesteś od początku węzem. Pochwyliła cię tylko sieć Ewangelii, to wszystko.

77 Ryby natomiast są zabrane na stół Mistrza. To była od początku ryba, jego nasienie było rybą. On miał swój początek jako ryba, a Bóg zna Swe ryby od założenia świata. Alleluja!

Pamiętajcie, wszystkie te zwierzęta oddychają tą samą mętną wodę. One wszystkie czerpią tlen z tej samej zatoczki. Tak jest. Wszyscy zostaliśmy napojeni z tej samej duchowej Skały. Wszyscy jedli na pustyni mannę (Kaleb i Jozue jedli tę samą mannę, co pozostali), i wszyscy poginęli na pustyni. Dwóch jednak było wybranych do tego, by przejść i oni przeszli. Tak jest.

Wszyscy zostaliśmy napojeni z tego samego źródła. Lecz nie wszyscy, którzy piją, są zbawieni. Wszyscy razem się rozkrzyczeliśmy, wszyscy razem się rozradowaliśmy, ale wybrani są zbawieni. Czy zauważyliście, że Pismo mówi: „Te dwa duchy będą w ostatecznych czasach tak blisko, żeby to zwiodło i wybranych, gdyby to było możliwe?” Gdyby to było możliwe! Widzicie? To jest prawdziwy Duch Boży, wybrany do wiecznego życia.

78 Otóż, kończymy. Następnie brat Neville zacznie tu od tego miejsca, na którym skończyłem. W porządku:

Powiadam więc to: Testamentu uprzednio przez Boga uprawomocnionego nie unieważnia zakon, który został nadany czterysta trzydzieści lat później, tak żeby obietnica była unicestwiona. (Chodzi o obietnicę, którą Bóg dał Abrahamowi, jeszcze zanim powstał zakon.)

Jeśli bowiem... jeśli bowiem dziedzictwo wywodzi się z zakonu, to już nie z obietnicy. Bóg zaś obdarzył nim łaskawie Abrahama,.. (Nie na podstawie jakiegoś waszego uczynku, nie na podstawie jakichś praw, jakichś zakonów waszego kościoła, na podstawie przyłączenia się do kościoła czy też jakiegoś innego zakonu; jest to absolutnie akt Bożej łaski względem ciebie. Tutaj to macie).

Uważajcie:

Czymże więc jest zakon? Został on dodany z powodu przestępstwa, aż do przyjścia potomka, którego dotyczy obietnica... (Czy to nie jest tak jasne jak nos na mojej twarzy? Został on dodany, aby służyć do przyjścia potomka, którym był Chrystus, którego dotyczyła obietnica)... a został on dany przez aniołów do rąk pośrednika.

Pośrednika zaś nie ma tam, gdzie chodzi o jednego, a Bóg jest jeden.

Otóż, kończę właśnie w tym miejscu, aby brat Neville rozpoczął właśnie stąd w tą stronę.

79 Rozumiecie więc, co powiedzieliśmy? Że niemożliwą rzeczą jest, żeby narodzić na nowo chrześcijanin (taki... nie mam teraz na myśli takiego, który nazywa siebie narodziłym na nowo, lecz prawdziwie znowuzrodzonego chrześcijanina) odpadł od łaski.

On nie może tego uczynić. Może upaść, to prawda, nie może jednak (nigdy) wydostać się z tej łaski. Abraham wypadł z łaski, z pewnością wypadł, Bóg nakazał mu, by „został tam,” a on wywędrował stamtąd, nie utracił jednak nigdy swego przymierza. Był ciągle Bożym wybrańcem. Przebywając tam, był prorokiem. Będzie... był zawsze. Zawsze pozostanie własnością Boga.

Zauważcie teraz, że Biblia mówi, iż „cały Izrael będzie zbawiony”. Ilu z was to zna? Biblia mówi: „Cały Izrael będzie zbawiony,” lecz Izraelem nie jest Izrael według ciała, ale Izrael według Ducha, albowiem „nieodwołalne są dary i powołania Boże”. Czyż nie tak mówi Biblia? Zaraz w następnym wierszu Listu do Galacjan. W porządku, cały Izrael będzie zbawiony. Każdy z nich jest zbawiony. W jaki sposób stajemy się Izraelem? Będąc martwi w Chrystusie, przyoblekamy się w potomka Abrahama i jesteśmy dziedzicami według obietnicy.

Paweł powiedział: „Nie ten jest Żydem, który jest nim na zewnątrz, ale ten jest Żydem, który jest nim wewnątrz” (na podstawie obietnicy), jesteśmy więc potomkiem Abrahama, przez Chrystusa na podstawie obietnicy, przyjmując Go za swojego osobistego Zbawiciela.

80 O, mam nadzieję, że to widzicie. Mam nadzieję, że to rozumiecie (zastanówcie się nad tym przez chwilę). Kończymy więc tutaj na tym drugim miejscu, potem będziemy się zajmować tematem Melchisedeka, który znowu prowadzi z powrotem prosto do tego. Przeskoczyliśmy zaraz do... O, ono jest po prostu... wszystko tu jest cudowne. Ciągłe wchodzimy w te najlepsze rzeczy.

Otóż widzicie, gdybyście wzięli to miejsce, wydaje się, gdybyście je czytali tylko z daleka... Jak pewien naprawdę ortodoksyjny trynitarianin, który wierzy, że jest trzech Bogów, powiedział mi pewnego razu, że „Mateusza 3 bezwzględnie świadczy o tym, iż „są trzy, trzy oddzielne osoby w Bóstwie”.

Powiedziałem: „Muszę to zobaczyć”.

On powiedział: „Przyjrzyj się!” Stań po prawej stronie od tej kazalnicy, powiedział: „Popatrz tutaj, u Mateusza 3”. Rzekł: „Kiedy Jezus wnet wystąpił z wody, oto otworzyły się niebiosy i ujrzał Ducha Bożego w postaci gołębic. I rozległ się głos z nieba: Ten jest Syn mój umiłowany, którego sobie upodobałem. Było tam więc trzech: na brzegu Syn, Duch Święty pomiędzy, a Ojciec w niebie”.

Powiedziałem: „Bracie, Pismo tak nie mówi”.

„Ależ tak!”

Rzekłem: „Przeczytaj je teraz jeszcze raz, zobacz, czy tak”.

81 Oto jego wyobrażenie: tutaj jest Bóg, Syn; tutaj Bóg, Ojciec; tutaj Bóg, Duch Święty w postaci gołębic. Obserwujcie teraz! Biblia mówi, że kiedy Jezus został ochrzczony: „Syn wyszedł wnet z wody, i oto otworzyły się nad Nim niebiosy i przemówił głos z... On ujrzał Ducha Bożego... Ducha Bożego w postaci gołębic”. To nie inna osoba tam w górze, ale ten Duch Boży (który był nad Nim) był gołębicą i głosem, który się rozległ, mówiąc: „Ten jest Syn mój umiłowany, w którym upodobało mi się przebywać”. Przeczytajcie Mateusza 3 i zobaczcie, czy tam nie jest tak powiedziane. Rozumiecie, nie trzy osoby; wcale nie.

Dlatego właśnie... To miejsce nie mówi, że jest niemożliwą rzeczą, by człowiek jeszcze wrócił, kiedy popadnie z powrotem w grzech. Ono tego nie mówi. Ono tego nie mówi. Ono mówi: „Niemożliwe jest, żeby będący tam raz człowiek jeszcze wrócił, by się odnowić”. Ono tego nie może zrobić.

82 Biblia mówi: „Kto z Boga się narodził, grzechu nie popełnia, bo nie może grzeszyć, gdyż posiew Boży jest w nim i nie może grzeszyć”. Jakże bym mógł być nazwany grzesznikiem, skoro tam leży ofiara, która zajmuje moje miejsce? Jakże bym mógł umrzeć, skoro cena śmierci została za mnie zapłacona? Jakże bym mógł umrzeć, skoro mam wieczne życie? Jakże bym mógł? To niemożliwe!

Jakże bym mógł zostać zatrzymany przez jakiegoś policjanta za jazdę z prędkością sześćdziesięciu mil na godzinę, skoro mam pisemne zezwolenie burmistrza tego miasta na „jazdę przez to miasto z prędkością sześćdziesięciu mil na godzinę?” Jak moglibyście to zrobić? Mam pozwolenie burmistrza, które mówi, że mogę to robić. On mnie nie może zaarrestować. Jego zatrzymywanie i gwizdanie, i wszystko - mógłbym po prostu

zignorować. To nie ma żadnego znaczenia, bo mam pozwolenie.

83 Jak więc bym mógł - skoro Chrystus umarł za mnie i stałem się Jego sprawiedliwością dzięki Jego łasce i miłości do mnie - jak mógłbym grzeszyć, kiedy coś leży między mną a Bogiem - ofiara? Nie mogę grzeszyć, to niemożliwe. Bóg mnie w ogóle nie widzi, On widzi Chrystusa. On znajduje się na moim miejscu i kiedy zrobię coś złego, Chrystus zajmuje moje miejsce. Wyznałem: „Jestem grzeszny, On jest sprawiedliwy, Panie, Ty znasz me serce, Ty wiesz, czy mówię to poważnie, czy nie. Zgrzeszyłem, przebacz mi”. Bóg tego w ogóle nie widzi, przykrywa mnie cały czas krew Jezusa. Jakże więc Bóg mógłby jeszcze mnie widzieć? W jaki sposób grzech mógłby mi być zaliczony, skoro On tego nie widzi? Kiedy tylko to zrobić, jest to przebaczone. To prawda.

84 Tak samo jak byśmy wzięli taki mały zakraplacz, mały zakraplacz do oczu, napełnili go czarnym atramentem i trzymając nad balią wybielacza, kropili nim do niej, a potem próbowali go jeszcze znaleźć. On po prostu... stanie się tym wybielaczem, ten atrament stanie się wybielaczem. Właśnie tym stają się twoje wyznane grzechy... jeśli jesteś w Chrystusie, między tobą a Bogiem jest balia pełna wybielacza i twój grzech staje się sprawiedliwością, bo sprawiedliwa ofiara czeka tam na ciebie.

Kiedy u schyłku dnia dojdę do rzeki,
I ucichną ostatnie wiatry smutku;
Jedna myśl dodaje mi otuchy i pociesza me serce,
Nie będę musiał sam przekraczać Jordanu.

85 To jedno jest dobre, to jedno jest dobre, nie będę musiał go przekraczać... Pewnego dnia, kiedy dojdziemy do końca tej drogi, słońce przestanie świecić, wtedy Bóg nas zawoła.

Adam wyciągnie rękę, potrząśnie Ewą i powie: „Kochanie, popatrz, czas wstawać”.

Ewa wyciągnie rękę, chwyci Abła i powie: „Wychodź, mój drogi, czas wstawać”. Abel chwyci Seta, Set chwyci Noego, Noe złapie... o, i tak dalej, i dalej do Abrahama, i dalej po kolei. Przeżyjemy wspaniałą chwilę wyrwania ze snu i przebudzenia się, kiedy przyjdzie Syn Boży. W owym dniu wstaniemy podobni do Niego.

86 Co prawda, jeśli popełnisz tutaj grzech, zapłacisz za to.

Ja... ciągle mi to przychodzi na myśl, po prostu muszę to powiedzieć. Cztery czy pięć razy starałem się odepchnąć tę myśl. Muszę to powiedzieć. Ilu z was pamięta tego brata, który był kiedyś u nas w zborze Bożym pastorem? Brat... tu zaraz u góry. Jak on się nazywał? Pracował tam u Vorganga. O, wszyscy... Pierwszy zbór Boży, zaraz tu na rogu. W czasie kryzysu gospodarczego sprzedawał u Rawleigh'a. Autentyczny, pobożny, poświęcony mężczyzna. Jego miejsce zajął brat Smith. Za chwilę przypomni mi się jego nazwisko. Był człowiekiem zbawionym przez Boga.

Pamiętajcie, jeżeli nie pozwolicie się skorygować, a uczynicie coś złego jako chrześcijanin, Bóg da wam ostrzeżenie, a jeśli wtedy nie przyjmiecie ostrzeżenia, usunie was po prostu z ziemi. Tak właśnie On zrobił.

87 Przypomnijcie sobie taką sytuację w Biblii, popatrzcie na koryncki zbór. On im powiedział, że znajdują się w Chrystusie. Ostrzegł ich jednak przed tym, co się mogło wydarzyć, a oni naprawili się i doprowadzili swe życie do porządku z Bogiem.

Ten braciszek, był to wspaniały drogi brat, wierzę, że był człowiekiem zbawionym przez Boga. Znalazł sobie pracę tutaj u... u Vorgang'a. Jeśli siedzi tu ktoś z jego krewnych, ufam, że nie myślicie, że bym... Nie wiem, czy tutaj siedzicie. Ramsey, brat Ramsey, ilu z was pamięta brata Ramsey'a ze zboru Bożego tu u góry? Z pewnością go pamiętacie - tego wspaniałego i miłego człowieka. Miał zwyczaj przychodzić do mego domu, gdzie rozmawialiśmy, siedzieliśmy tam, płakaliśmy i trzymaliśmy się za ręce; był prawdziwym chrześcijaninem!

88 Pewnego dnia wszedłem tam, właśnie wróciłem ze zgromadzeń za oceanem, dałem tam samochód do przeglądu, brat Ramsey powiedział: „Czym mogę służyć, Billy?”

Powiedziałem: „Przejrzyj go, bracie Ramsey, wymień olej”.

„Dobra,” powiedział, „świetnie”. Powiedział: „Miałeś dobre zgromadzenia?”

Odpowiedziałem: „O, bracie Ramsey, to było wspaniałe”. Rzekłem: „Szkoda, że nie możesz wybrać się kiedyś ze mną. A może byś ze mną pojechał?”

Powiedział: „Ja już nie służę Panu, Billy”.

Obróciłem się i rzekłem: „Co powiedziałaś?”

Powiedział tylko półgłosem: „Już Mu nie służę” i odszedł.

Pomyślałem: „O, on tylko żartuje”. Zostawiłem to i gdzieś poszedłem.

Wróciłem i wsiadłem do samochodu. Kiedy przyjechałem do domu, zacząłem się nad tym zastanawiać: „Już nie służę Panu”.

Pan położył mi na serce, by tam wrócić i jeszcze raz go o to zapytać. Powiedziałem więc: „Medo, broń tylko fortu”.

Wsiadłem do samochodu, pojechałem z powrotem, zatrzymałem się tam znów i wszedłem do Vorgang'a. Powiedziałem: „Bracie Ramsey, chcę ci zadać jedno pytanie”.

Odpowiedział: „Dobrze, Billy, o co chodzi?”

Rzekłem: „Powiedziałeś, przed chwilą, że ‚nie służysz już Panu.’ Po prostu żartowałeś, nie?”

On powiedział: „Nie”.

Powiedziałem: „Bracie Ramsey, ty nie mówisz tego poważnie”.

Powiedział: „Poważnie”.

Powiedział: „Nie miłujesz Go?”

Odpowiedział: „Przecież gdybym Go miłował, to bym Mu służył, co nie, Billy?” i odszedł.

Zastanowiłem się. „Słuchaj, bracie Ramsey ..”.

On rzekł: „Nie chcę już o tym mówić”.

Pojechałem do domu, wszedłem do pokoju i zamknąłem drzwi. Och, wiecie, jak jest wtedy ciężko, jak byście zabrali małemu dziecku ciasteczka lub coś takiego, wiecie. Myślałem sobie: „Co? To niemożliwe. Z bratem Ramseyem coś musiało się stać”.

89 Pewien miły czarny chłopiec, nazywa się Jimmy, przychodzi tu do zboru; ma jedną nogę... wiecie, trochę kuleje. Zapomniałem jego nazwiska, pracuje tam u Vorgang'a, jeździ samochodem pomocy drogowej. Spotkał mnie i powiedział: „Wiesz co, pastorze Branham,” powiedział, „coś nie tak jest z tym dr Ramseyem”. Mówił: „Przed paru dniami powiedziałem do niego: ‚Baliśmy się nawet tutaj otworzyć usta, byleś Bożym mężem!’,.. Powiedział jednak: ‚On wziął swoją legitymację kaznodziei, podszedł do kosza, podał ją i wyrzucił do kosza, i powiedział: ‚Nie chcę mieć już z tym nic wspólnego!’,..”

On powiedział: „Hej, proszę pana! Halo, nie powinien pan tego robić”.

Ten rzekł: „Przestań, Jim. Skończyłem służyć Panu”.

A on na to: „Pan nie mówi tego poważnie”.

Mówił dalej: „Potem mi powiedział, że w dniu święta Pracy chce tam przyjść i szlifować zawory,” o ile się nie mylę. „I powiedział: ‚Chcę, żebyś przyszedł mi do pomocy, Jim!’,..”

On powiedział: „Pomogę panu, jak przyjdę z kościoła, ale najpierw idę do kościoła”.

On mówił: „Wróciłem tam, a pan Ramsey szlifował zawory do swego samochodu, powiedział: ‚Jimmy, skocz na drugą stronę rzeki, knajpy są tutaj pozamykane, skocz na drugą stronę rzeki i przywieź mi skrzynkę piwa!’,..”

On odpowiedział: „Panie Ramsey, mam wiele na sumieniu, ale nie będę mieć na sumieniu tego, że przywiozłem słudze Pańskiemu skrzynkę piwa”. Powiedział: „O, nie, nigdy tego nie zrobię”.

A ten powiedział: „No, nie mów głupstw i przywieź ją, Jim”.

Ten na to: „Panie Ramsey, szlifuję pańskie zawory, lecz jeśli zdobędzie pan jakieś piwo, przywiezie je sobie pan sam”. Powiedział: „Nigdy nie przywiozę słudze Pańskiemu czegoś takiego”.

Ramsey więc wskoczył do samochodu Jimmy'ego i pojechał na drugą stronę rzeki; wrócił, na pół pijany, ze skrzynką piwa (popijając je).

90 Zaczął się staczać. Zachorował. Widzicie? Bóg nie mógł do niego dotrzeć. Ostrzegałem go, zrobiłem, co tylko mogłem. Brat Smith poszedł do niego i ostrzegał go. Wszyscy usiłowali zrobić dla niego, co tylko mogli. On mimo to tylko potrząsał głową. Co się stało? Zachorował i zmarł. To był dowód, że był zbawionym człowiekiem. Skoro Bóg nie potrafi go nakłonić... doprowadzić go do posłuszeństwa, będzie musiał go zabrać ze świata i zaprowadzić do domu. Dokładnie tak mówi Biblia. Właśnie to Biblia obiecuje. Jeśli nie przyjmiecie korekty, będziecie musieć odejść do domu.

Bóg nie może cię więc zgubić, jeśli cię zbawił, może jednak skrócić twoje dni na ziemi i sprawi, że zapłacisz za każdy popełniony grzech. Jeśli więc popełnisz grzech, będziesz musieć zapłacić za to, co zrobiłeś. Proszę o tym pamiętać.

91 Otóż, niech Pan będzie z wami. Wierzę, dziś wieczorem, że brat Ramsey był zbawiony. Wierzę w to bezwzględnie. Po prostu nie chciał być posłuszny Bogu, a skoro nie chciał usłuchać Boga, Bóg go musiał zabrać do domu. Tylko to pozostało, ponieważ... Co to było? „On by przynosił hańbę i wstyd krwi, którą został uświęcony”. Zgadza się? „I bezcześcił przymierze,” przecież dokładnie to mówi ten List do Hebrajczyków. Rozumiecie? Niemożliwym było, żeby zginął, przynosił by jednak wstyd i hańbę, dlatego Bóg odwołał go ze świata i zabrał do domu. Dokładnie to się stało.

Zatem, niech was Pan błogosławi, kiedy na chwilę pochylamy głowy do modlitwy:

92 Otóż, najświętszy i najłaskawszy Ojcze, jesteśmy Ci naprawdę wdzięczni za obietnicę, którą mamy, że nas nigdy nie porzucisz ani nie opuścisz. Obiecałeś nam, że pójdziesz z nami przez życie i w chwili śmierci będziesz blisko nas. Obiecałeś nam, że mamy wieczne życie, dałeś je nam za darmo. Nie możemy Go nigdy stracić: „Wszyscy, którzy przychodzą do Mnie, mają wieczne życie”. A jeśli jest to życie wieczne, ono nie ma końca, Ty więc obiecałeś nas wzbudzić w ostatecznym dniu. Jesteśmy za to bardzo wdzięczni. Jesteśmy wdzięczni, że Twoje Słowo nas tego naucza. To daje nam pewną nadzieję. Dzięki temu wiemy, że nasz Ojciec jest miłością. On nas miłuje i On nas wybrał. Ty powiedziałeś: „Nie wy mnie wybraliście, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was”. Dziękuję Ci więc, Ojcze, że to uczyniłeś. Wielu siedzi tutaj dzisiejszego wieczoru, którzy zostali przeznaczeni do wiecznego życia i przyjęli Jezusa Chrystusa jako ich osobistego Zbawiciela, a owoce Ducha towarzyszą ich życiu: łagodność, cichość, pokora, miłość, radość, pokój, cierpliwość, dobroć. Jesteśmy za nich wdzięczni.

93 Modlimy się także, Ojcze, aby - jeśli by tutaj byli tacy, dziś wieczorem, którym te owoce nie towarzyszą, ale polegają na jakiejś fantazji, bo pewnego dnia się podniecili, bo napełniły ich emocje, poczuli się dobrze, może wykrzykiwali, może robili wiele rzeczy, lecz, Ojcze, jeśli nie mają owocu Ducha, który zachowuje ich dzień po dniu w niezmiennej miłości, przebacząc swym nieprzyjaciołom, naprawiając ich złe uczynki i żyjąc w pokoju, miłości, łagodności i uprzejmości jeden wobec drugiego, i gorliwości o kościół (miłości do Chrystusa i Jego dzieci), o, wieczny Boże, przebacz im. Choćby byli członkami kościoła, członkami ziemskiego ciała, niechby teraz odłożyli te cielesne, martwe uczynki i dążyli do doskonałości. Wysłuchaj nas, Panie. Niechby przyszli do doskonałego i przyjęli Go jako przebłaganie za ich grzechy, aby On się stał doskonałą ofiarą za winnego mężczyznę czy winną kobietę. Udziel im Jego łaski, miłości i pokoju, aż wejdą do obecności Boga, by żyć na zawsze. Daruj to, Ojcze.

Kiedy mamy pochylone głowy:

94 Jeśli jest tutaj ktoś, kto chciałby zamienić cielesne życie przepisów, chrztów, wrażeń, tego typu małych cielesnych spraw na prawdziwe serce (pełne prawdziwej miłości), że moglibyście podejść do swego najbardziej zawziętego wroga, objąć go i powiedzieć: „Bracie, będę się modlić za ciebie, miłuję cię,” jeśli chciałbyś zamienić to przeżycie cielesnych spraw na prawdziwe przeżycie miłości, czy zechcesz podnieść rękę do Boga? Powiedz: „Boże, weź mnie dziś wieczorem i uczyni mnie tym, czym być powinienem”. Będę się za ciebie modlić, tu z tej kazalnicy. Czy pragniesz modlitwy? Podnieście ręce.

95 Niech Bóg pana błogosławi tam z tyłu. Niech cię Bóg błogosławi, bracie. Ktoś jeszcze? Niech Bóg pana błogosławi. „Jestem w zborze od wielu lat”. Niech Bóg pana błogosławi. Niech tutaj Bóg ciebie błogosławi, bracie. Niech cię Bóg błogosławi tam w tyle, młoda pani. „Będę prosić Boga, by uczynił mnie pełną pokój”. Czy wpadacie w

prawdziwą wściekłość? Czy bywacie nie w humorze? Czy macie wątpliwości? Czy jesteście miotani na wszystkie strony? Czy zastanawiacie się, czy ono jest rzeczywiście prawdą, czy nie? Kiedy podchodzicie do Chrystusa, czy podchodzicie z zupełną pewnością? Z sercem pełnym miłości? Czy podchodzicie do Niego bez żadnej bojaźni? Mówiąc: „Wiem, że On jest mym Ojcem?”

Nie ma żadnego potępienia, przeszliście ze śmierci do życia. Wiecie o tym i zauważacie to w swoim życiu: miłujecie, przebaczacie, jesteście łagodni, spokojni, cisi, wszystkie te owoce Ducha towarzyszą waszemu życiu, dzień po dniu. Gdy tylko zrobicie coś złego, „O, jej”. Kiedy to tylko sobie uświadomicie - „postąpiłeś źle,” zaraz to naprawiacie, natychmiast. Nie czekajcie ani chwili, z miejsca idźcie i naprawcie to. Jeśli tak nie robicie, no cóż, nie macie Ducha Chrystusowego. Możesz być dobrą kobietą, możesz być dobrym mężczyzną, możesz cieszyć się dobrą opinią kościoła, możesz cieszyć się dobrą opinią sąsiedztwa, czy jednak poszedłeś dalej ku tej doskonałości? Do tego miejsca, gdzie całkowicie ufasz Chrystusowi? Kiedy... Proszę mi pokazać tą pieczęć. Abraham uwierzył Bogu i zostało mu to poczytane za sprawiedliwość, a Bóg dał mu pieczęć obrzezki jako potwierdzenie.

96 Otóż, powiecie: „Ja wierzę Bogu, uczyniłem wyznanie”. Czy jednak Bóg dał ci pieczęć Ducha Świętego z powrotem na twoje życie? Miłości, radości, owoców Ducha na dowód, że jesteś zbawiony? Jeśli On tego nie uczynił, w takim razie nie uznał jeszcze twojej wiary. Uczyniłeś tylko wyznanie, On tego nie przyjął, coś jest nie w porządku. Czy chciałbyś Go więc przyjąć? Podnieś rękę, jeśli jest jeszcze ktoś, zanim będziemy się modlić.

Niech cię Bóg błogosławi, młoda pani. Niech ciebie tam w tyle Bóg także błogosławi. Niech was Bóg błogosławi. Dobrze, ktoś jeszcze, tuż przed modlitwą? W porządku, niech cię Bóg błogosławi, siostrzo, tam w tyle. Niech cię Bóg błogosławi, bracie. Niech cię Bóg błogosławi, bracie. Niech cię Bóg błogosławi, mój bracie. Tak ma być. Podniosło się jakieś dziesięć czy piętnaście rąk.

Pomódlmy się teraz:

97 Błogosławiony Panie, na swych miejscach, oni znajdują ołtarz. To na ich miejscu, gdzie teraz siedzą, powiedziałaś im do serc, że „są grzeszni”. To na ich miejscu włożyłaś do ich serc pragnienie, które sprawia, iż „chcą być bardziej podobni do Jezusa”.

Oni pragną przemiany życia: chcą być cisi i pokorni, chcą być łagodni i pełni cierpliwości, chcą być cierpliwi, wyrozumiali. Chcą być tak podobni do chrześcijanina, tak podobni do Chrystusa, że świat widząc ich idących ulicą będzie mówił: „Ten mężczyzna jest prawdziwym chrześcijaninem. Ta kobieta jest prawdziwą chrześcijanką. O, to są najbardziej łagodni, cisi, mili ludzie”.

Daruj to, Panie, aby oni dożyli tego przeżycia, dziś wieczorem. Niech nigdy nie polegają na zdolności ich kościoła, na swej przynależności do jakiegoś kościoła, jakiejś denominacji, ani na swych emocjach, na czymś fantastycznym, jak emocje, na czymś co się stało (może wykrzykiwali, mówili językami albo czymś innym).

98 O wieczny Boże, niech nie próbują ufać, że pójdą do nieba na takiej podstawie, bo widzieliśmy, jak to tak wiele razy zupełnie zawiodło. Ty powiedziałaś, że to zawiedzie: „Jeśli są języki, one ustaną; jeśli prorocтво, w niwecz się obróci, jeśli wiedza, w niwecz się obróci. Choćby wszystkie te rzeczy, czy nawet dary, cuda uzdrowień, wszystko to przeminie. Przetrwają jedynie ta Boska miłość”.

Boże, stwórz to w ich sercach, i daj im poznać, że to Duch rodzi owoce. Uczyni to właśnie teraz, Panie, kiedy czekamy na Ciebie, prosiliśmy o to bowiem w imieniu Jezusa. Amen.

99 [Pusty fragment taśmy - wyd.]... latające ogniste kule, oglądanie synogarlic latających po całym budynku, oglądanie, jak przychodzi Chrystus z cierniami w rękach i na... Och, czy widzieliście, że to jest podstęp antychrysta? On powiedział: „Kiedy to zacznie się dziać, wtedy patrzcie do góry, wasze odkupienie się zbliża”. Z tego właśnie powodu chcę wykorzystać każdą chwilę i śpieszę do zboru, by was ugruntować. Nie mamy pewności, że brat Neville będzie zawsze z nami. Mam brata Neville za dobrego, zdrowego nauczyciela Ewangelii. Nie wiemy, co się może wkraść za tą kazalnicę, a kiedy to tu się przedostanie, „owce moje znają mój głos”. Trzymajcie się tego Słowa! Nie ważcie się nigdy opuszczać tego Słowa. Nie odchodźcie ani na krok od niego. Stójcie w tej wolności, którą nas Chrystus wolnymi uczynił. Nie poddawajcie się pod żadne z tych

jarzm niewoli i tak dalej, stójcie niewzruszenie i pozostańcie wolni. Bóg będzie was błogosławił. Nie mamy naprawdę się czego bać.

100 Człowiek się zawsze zastanawia... Zwracam uwagę, na ludzi, przychodzących, aby się za nich modlić, przesuwają się bokiem do kolejki. Kiedy następnym razem zobaczą kampanię uzdrowieniową, pójdą to tej kolejki, pójdą do tamtej kolejki. Nie potępiam ich. Starają się znaleźć ulgę, idą jednak niewłaściwą drogą. Postępujecie odwrotnie, robicie to, co Bóg powiedział, że nie macie robić. Rozumiecie? Kiedy przystępujecie z ufną odwagą do tronu łaski i wierzycie, że „prosiłście, to otrzymacie,” trzymajcie się tego! W ten właśnie sposób to się dzieje, nie przez bieganie od misji do misji, od kościoła do kościoła i z jednej kampanii na drugą.

Przecież z tych kampanii uzdrowieniowych zrobiono kupę niedorzeczności. Oczywiście. Doszło do tego, że inteligentni ludzie rozglądają się dookoła i zastanawiają się, o co tu w ogóle chodzi. To... Bóg tego nie chce. Uzdrawienie nie musi być w kampaniach. Uzdrawienie powinno być w każdym lokalnym zborze, każdy z tych działających darów, ale nie popadajcie w skrajność w tych darach. Nie zwracajcie uwagi na dar (jeśli Bóg chce się tobą posłużyć, zrobi to), ale szukajcie Dawcy.

101 Marcin Luther, kiedy mówił raz językami i został zapytany, dlaczego tego nie głosi, odpowiedział: „Gdybym to głosił, moi ludzie by poszli za darem zamiast za Dawcą”. To prawda.

Moody, kiedy pewnego razu przemawiał i zaczął... kiedy głosił pod taką inspiracją, że zaczął mówić językami, powiedział: „Niech mi Bóg przebaczy to mamrotanie nierozsądnych słów”. Oczywiście. Widzicie, oni więc mieli te rzeczy. My w te sprawy wierzymy, muszą one być jednak umiejscowione na swoim miejscu i nie wolno nam nadawać im rangi dowodów.

Jest tylko jedna rzecz pozostawiona w Biblii jako „dowód Ducha Świętego” - jedynie owoce Ducha. Sprawdźcie na każdym miejscu, że Jezus to mówił. O, tak, dowodem Ducha Świętego są owoce twojego ducha. Jezus to powiedział: „Po ich owocach poznacie ich”. Owocem Ducha jest: miłość, radość, pokój, cierpliwość, dobroć, pokój, łagodność, cichość. Owocem nieprzyjaciela jest: wrogość, nienawiść, złośliwość, spór i tak dalej; to są owoce nieprzyjaciela. Możecie więc stwierdzić po sposobie waszego życia, jakie jest wasze stanowisko wobec Boga. Jeśli całe wasze serce jest w Nim zakochane, miłujecie Go i jesteście łagodni, żyjecie z Nim codziennie, to wiecie, że przeszliście ze śmierci do życia. Jeśli tak nie jest i jest z wami inaczej, to tylko odgrywacie chrześcijanina. To prawda. Przy czym wszystkie cielesne podrabiania z pewnością wyjdą na jaw; wiemy to.

... na mnie świeć

O, na mnie świeć, Panie, na mnie świeć,

Niech oświecła mnie światło latarni morskiej.

102 Nie żyjcie więc takim życiem, nie musicie. Dlaczego mielibyście przyjmować jakąś namiastkę, skoro całe niebiosa nad nami są pełne tego, co dobre i prawdziwe? Z całą pewnością. Chcę przyjąć Boga, tego właśnie pragnę. Amen.

A zatem, czy przyszedł ktoś, aby się o niego modlić? Jeśli po to przyszedłeś, podnieś rękę. Dziś rano mieliśmy usługę uzdrawiania. Dlatego myślę, że... Ta pani tutaj? Dobrze, siostrze, czy zechcesz zatem wyjść do przodu? Nasz brat, starszy, stąd, niech teraz przyjdzie, by pomazać ją olejkami.

[Puste miejsce na taśmie - wyd.]

103 Czy On nie jest cudowny? Pochylmy po prostu głowy, teraz po cichutku. Jeszcze raz „Na mnie świeć”. Śpiewajmy teraz wszyscy:

Świeć ... (uwielbiajcie Go teraz w duszy, rozumiecie.

Uciszczenie się, zbliża się usługa uzdrawiania. Poselstwo

się skończyło, oddajmy się uwielbieniu)

Niech oświecła mnie światło latarni morskiej.

O, na mnie świeć, Panie, na mnie świeć,

Niech oświecła mnie światło latarni morskiej.

Takim jak Jezus, takim jak Jezus, (zawsze)

Pragnę być na ziemi takim jak On;
Przez całą drogę życia z ziemi do chwały,
Pragnę jedynie być takim jak On.
Będziemy chodzić w tej światłości, to przepiękne
światło,
Dochodzi z miejsca, gdzie jaśnieją krople rosy łaski;
Świeć wszędzie dookoła nas dniem i nocą,
Jezus, światłości świata.
Wszyscy święci światłości, niemy tę wieść
O Jezusie, światłości świata;
Wtedy zabrzmiały niebieskie dzwony,
Jezus, światłość ... (przyjmij nas, Panie, kiedy Cię
uwielbiamy)
Będziemy chodzić w światłości, pięknej światłości,
Dochodzi z miejsca, gdzie jaśnieją krople rosy łaski;
Świeć wszędzie dookoła nas dniem i nocą,
Jezu, światłości świata.

104 Czy po prostu nie miłujecie takiego wyszorowania? Czy czujecie się dobrze? Podnieście rękę. Coś... Jest coś szczególnego w tych starodawnych pieśniach, starych hymnach, wolę takie niż wszystkie te nowe świeckie pieśni, które wprowadzono i które są w chrześcijańskich kościołach. Lubię te stare, jak:

Jezu, trzymaj mnie blisko krzyża, (ach!)
Tam jest kosztowne źródło
Darmo dla wszystkich, uzdrawiający strumień,
Płynący z góry Golgoty.
Krzyżem, krzyżem,
O, niech już zawsze się chlubię;
Aż ma zachwycona dusza znajdzie
Odpocznienie za rzeką.

105 Mógłbym odejść z tego świata bardzo łatwo, kiedy śpiewa się coś takiego. Co nie? Jak cudowne. Czy wszystko jest załatwione? Wiecie, cieszę się, że załatwiłem zupełnie tą sprawę, a wy nie? Ten stary rachunek został rozliczony dawno temu. Powiedziałem Mu: „Panie, nie chcę mieć żadnych kłopotów tam nad rzeką, chcę mieć pewność teraz”. Chcę Go poznać. Chcę poznać Jego.

Przed każdym z nas jest wielki, ciemny dół. Podążamy w tym kierunku. Z każdym uderzeniem serca jesteśmy coraz bliżej niego, lecz kiedy tam dojdę, nie chcę wić się jak tchórz, chcę się owinać w szatę Jego sprawiedliwości i wejść tam, wiedząc jedno: że znam Go w mocy zmartwychwstania Jego, a kiedy On zawoła, powstanę spośród umarłych.

106 „Wzrok wiary wznoszę wzwyż,” zaśpiewajmy to teraz:

Wzrok wiary wznoszę wzwyż,
Baranku, na Twój krzyż,
O, Zbawco cny!
Wysłuchaj prośby me
I obmyj grzechy złe.
Chcę, aby żywot mój
Był cały Twój.

Wielki Nauczycielu, z powodu tego, czego uczyłeś nas w Swym najcudowniejszym Słowie, nasze serca po prostu drżą z zachwytu nad tą łaską, kiedy wiemy, że przeszliśmy z śmierci do życia. Wszystko to dzięki dobroci naszego Pana Jezusa, który nas powołał i obmył nas w Swojej krwi, i postawił nas przed tronem łaski, nieskalanych i bez nagany, bo On wziął nasze grzechy (my nie mamy żadnego grzechu). Bóg włożył na Niego nieprawość nas wszystkich i On był zraniony za nasze występki. O, jakże Go miłujemy, wielkiego Bożego Baranka.

Modlimy się także, Ojczy, żebyś nam dał słowo, mowę, abyśmy mogli mówić innym, żeby i oni Go poznali i miłowali, bo On ich miłuje. Daj nam tę łaskę. Dziękujemy Ci też, Ojczy, za te nowo narodzone niemowlęta, które właśnie weszły do Bożego królestwa. Oby znalazły gdzieś w domu dobry zbór i potem służyły Tobie, aż śmierć ich wyzwoli z tego starego ciała zepsucia, bóleści i bólów i stawisz ich przed sobą nieskalanych i bez nagany w przyszłym wieku, posiadających życie wieczne. Prosimy o to bowiem w Jego imieniu. Amen.



www.messagehub.info

Kazania wygłoszone przez
Williama Marriona Branhama
„...w dniach głosu...” Obj. 10:7